

Gazeta

Codzienne ilustrowane pismo narodowe i katolickie

Nr. 169

L

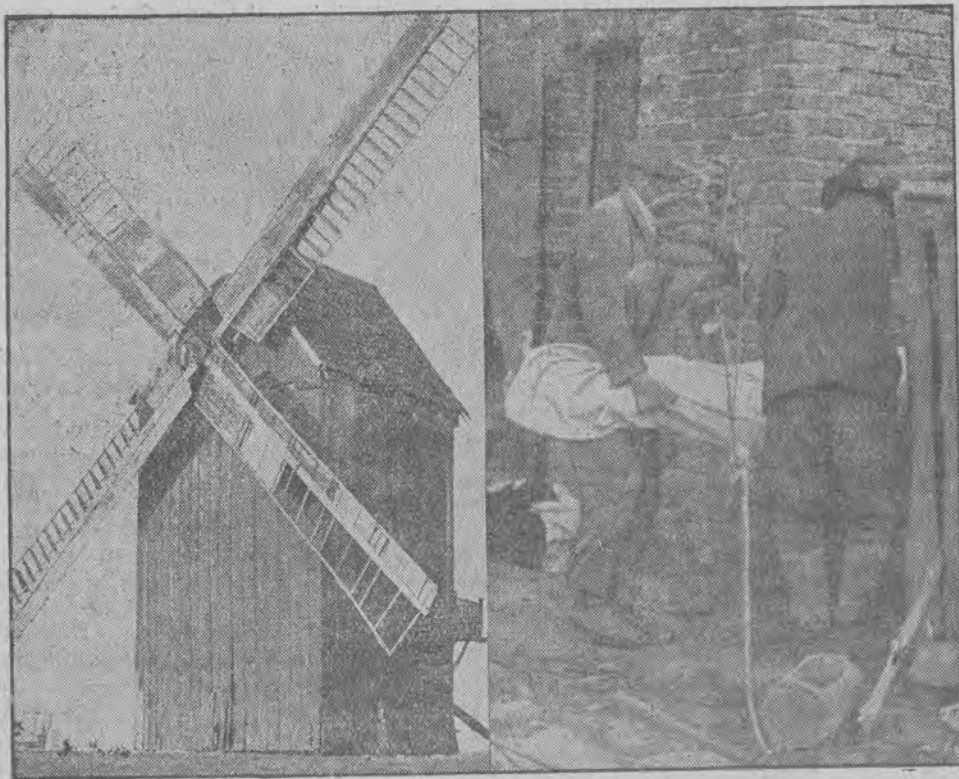
Rok 65

Piątek, dnia 26 lipca 1935

Straszna zbrodnia pod Poznaniem



Jak donosiliśmy we wczorajszym numerze w Dacnowie, w pów. poznańskim, popełniono zabójstwo na osobie młynarza Franciszka Dworczaka i żony jego Stanisławy z Remleinów. Strasznej zbrodni dokonano w nocy w budynku, który służył śp. Dworczakom za tymczasowe mieszkanie. Ujaw nienie zbrodni nastąpiło dopiero nazajutrz. Po wywarzeniu drzwi domostwa, znaleziono na posłaniach trupy małżonków, zbroczone krwią. Na miejsce zbrodni zjechała komisja sądowo-lekarska i władze policyjne. Sprawców zbrodni dotychczas nie ujęto. Zdjęcie pierwsze przedstawia posiadłość Dworczaków w Dachowie; na lewo domek, w którym dokonano zbrodni. Na drugim zdjęciu na lewo wiatrak Dworczaków w Dachowie, na prawo wynoszenie zwłok zamordowanej Dworczakowej.



Groźba powodzi na Podhalu

Rzeka Biała wzhiera i grozi wylaniem — Deszcze padają bez przerwy od kilku dni — Obawy ludności

Bielsko, 24. 7. Na Podhalu od poniedziałku pada bez przerwy deszcz. W niektórych miejscowościach, a przeważnie w dolinach, domy drewniane zostały całkowicie podmyte i grozi im zawalenie.

Rzeka t. zw. „Białka”, przepływająca przez miasto Białą i okolicę Podhala, wzbierała silnie, a w niektórych miejscowościach grozi wylewem. W

okolicach Żywca, Wadowic, Zwardonia i innych miejscowości deszcze padają bez przerwy, od poniedziałku wieczora.

Ludność zamieszkująca Podhalę u stóp gór stoi przed groźbą nowej powodzi. W niektórych miejscowościach mieszkańcy są przygotowani do groźącego im niebezpieczeństwa i nocami czuwają.

Najbardziej zagrożona jest ludność zamieszkująca doliny, gdzie woda ustawnie spływa i opada z gór.

Wszelkie prace na całym Podhalu, jak roboty w polach, prace publiczne, oraz roboty na torach kolejowych zostały przerwane. W niektórych miejscowościach zboża i siana znajdują się całkowicie pod wodą. W miejscach, na których zboża nie skoszono jeszcze,

również częściowo zostały zalane.

W każdej niemal miejscowości na Podhalu całe łąki znajdują się pod wodą. (S.)

Bielsko, 24. 7. Stan pogody na Podhalu nie zmienił się. W dalszym ciągu padają deszcze, a w niektórych miejscowościach nawet notowano deszcze ulewne. Okoliczne łąki i pola zostały całkowicie zalane. Okoliczne rzeki, jak i rzeka „Białka” miejscami wylały.

Ludność Podhala jak i okolicznych miejscowości stoi w obliczu nowej katastrofalnej powodzi. Wszelkie prace na polu przerwano.

W Bielsku-Białej do chwili, gdy powyższe piszemy, deszcz pada w dalszym ciągu bez przerwy. (S.)

Gdański karzeł staje na głowie

Jakie stanowisko zajmie rząd polski wobec zuchwalstwa Gdańska?

Nowe zarządzenia dewizowe w Gdańsku nie wyjaśniają jego sytuacji walutowej. Mimo, że obecnie obrót dewizami jest wolny, nie można w Gdańsku za guldena kupić walut zagranicznych. Senat gdański poszedł jeszcze dalej, wprowadził reglamentację obrotów towarowych. Sprawdzenie towarów dla gdańskiego rynku wewnętrznego wymaga obecnie specjalnego zezwolenia.

Różne mogą być następstwa takiej reglamentacji. Jest to przekreślenie zasady wolnego obrotu towarowego między Polską a Gdańskiem, przyjętej w umowach oraz utrudnienie dla wprawy gdańskich polskich towarów na rynek gdański.

Ze strony polskiej odpowiedziano szeregiem zarządzeń na posunięcia i bankructwo finansowe Gdańska. Zarządzenie, wydane przez P. K. P., nakazuje uiszczanie zgóry opłat za przewozy kolejowe towarów, idących do Gdańska. Zarząd kolejowy nie mógł bowiem tracić, przyjmując guldany w Gdańsku, które musiał sprzedawać

poniżej urzędowego kursu; urzędowy kurs guldenu w Gdańsku wynosi bowiem cały złoty, natomiast w praktyce równa się guldenu wszędzie poza Gdańskiem tylko 90 względnie 85 groszom.

Zarządzenie to, zasadniczo uzasadnione i słusze, ma jednak i odwrotną stronę medalu. Może ono ujemnie oddziaływać na polski eksport. Są bowiem artykuły polskiego eksportu, które muszą iść przez Gdańsk. Dla przykładu wymienimy chociażby drzewo i zboże. Artykułów tych, zajmujących poważną pozycję w naszym bilansie handlowym, nie można już ze samych względów technicznych skierować na Gdynię. Ponadto drobny polski eksporter towarów, idących z różnych względów przez port gdański, jest przeważnie w takiej sytuacji, że nie może zgóry uiszczać opłat za przewóz kolejowy. To też zgodna opinia polskich kół gospodarczych nad morzem nie przyjęła zarządzenia kolejowego bez pewnych zastrzeżeń.

Konkretniejsza reakcja na gdańskie zarządzenia dewizowe i wynikające

stąd komplikacje znalazła swój wyraz w ostatnim zarządzeniu ministra skarbu, nakazującym cenie polskiego importu tylko na stacjach, położonych poza terenem Wolnego Miasta. W Gdańsku ma się cilić tylko towary dla jego własnej konsumpcji. Praktyczne konsekwencje tego zarządzenia będą takie, że import do Polski wartkim strumieniem pójdzie przez Gdynię. W Gdyni bowiem istnieją odpowiednie warunki dla załatwiania odpraw celnych towarów, przybywających z zagranicy.

Rząd polski nie mógł tolerować takiego stanu rzeczy, aby cło, przyjmowane w Gdańsku w guldenu po kursie urzędowym: gulden równy złotemu, było — wskutek różnicy kursu w praktyce — faktycznie niższe o 10 czy 15 proc. od stawek, ustalonych w polskiej taryfie celnej.

Ponieważ wydanie przepisów o przyjmowaniu opłat celnych na terenie Gdańska w złotych polskich z traktatowych i umownych względów nie jest możliwe, przeto rząd polski mógł się uchronić od strat tylko wspomnianem

zarządzeniem.

Zarządzenie ministerstwa skarbu spowodowało protest Gdańska. Agresywność, jaką popisuje się w akcji protestacyjnej senat gdański, przechodzi wszelkie dotychczasowe zuchwalstwa. Jeszcze w dniu wczorajszym „Gazeta Polska” donosiła, że Gdańsk wysłał delegację do Warszawy. Tymczasem zamiast delegacji poszła do Warszawy niesłychana nota prezydenta Greisera, którą zawiózł komisarz generalny R. P. min. Papée. W nocy tej — ażeby przypomnieć — czytamy:

„To zarządzenie stanowi niezwyklej doniosłości złamanie stosunku prawnego (!), jaki istnieje pomiędzy wolnym miastem Gdańskiem a Rzeczpospolitą Polską. Na tej zasadzie poleciłem krajowemu urzędowi celnemu wolnego miasta Gdańska (Landeszollamt), aby zarządzenia tego nie wykonywał (!).

„Wręczając Panu ministrowi protest senatu wolnego miasta Gdańska przeciwko wydaniu tego zarządzenia, — oczekuję (!), że zarządzenie to będzie natychmiast cofnięte (!).

„Poza tem senat wolnego miasta Gdań-

ska zastrzega sobie użycie wszystkich środków, które dla ochrony interesów gdańskich będą konieczne. Przedewszystkiem zastrzega się zażądanie odszkodowania (!) za wszystkie szkody, które wolne miasto Gdańsk przez zarządzenie to poniesie."

Gdańsk wypowiedział więc posłuszeństwo zarządzeniu rządu polskiego w sposób kategoryczny. Aparat celny w Gdańsku nie jest w rękach polskich; sprawuje tylko kontrolę nad nim polski inspektorat celny. Gdańsk zdradza chęć posunięcia się jeszcze dalej.

W uzasadnieniu noty mówi się, że senat jest zdania, że, jeśli w Gdańsku ma być cłony jedynie import, przeznaczony dla wewnętrznej konsumpcji Wolnego Miasta, senat nie widzi potrzeby, aby import ten miał być cłony według polskiej taryfy celnej, aby miał być kontrolowany przez polskich inspektorów celnych, aby wreszcie miał być reglamentowany polskimi zezwoleniami na przywóz. Czyli, że Gdańsk zapowiada zupełne oderwanie się od Polski pod względem gospodarczym.

Trzeba teraz zapytać: Jak zareaguje na posunięcia Gdańska rząd polski? Jeżeli Gdańsk będzie przez port swój sprowadzał towary z przebiegiem do porządku nad polskimi przepisami przywozowymi, jedynym środkiem, zapobiegającym docieraniu tego niepożądanego importu na obszar polski, będzie zamknięcie granicy polsko-gdańskiej.

Sternicy Gdańska będą oczywiście twierdzić, że zamknięcie to granicy oznacza zniesienie wspólnoty celnej polsko-gdańskiej, czyli pozostawienie Gdańska poza ramami polskiego obszaru celnego.

Rząd polski stoi niewątpliwie wobec bardzo ważnego zagadnienia, którego takie czy inne rozwiązanie zaważy wybitnie na przyszłym stosunku Gdańska do Polski. Mam nadzieję, że w najbliższych dniach społeczeństwo polskie dowie się, jakie rządy polski ma dalsze realne zamiary wobec Gdańska, który — mimo wszelkich niedawnych jeszcze deklamacji „propolskich” — prowadzi grubą intrygę przeciwko Polsce, zmierzającą do całkowitego wypowiedzenia jej w sprawach gospodarczych posłuszeństwa wbrew jasnym przepisom traktatu i umów polsko-gdańskich.

Posiedzenie rady ministrów

Warszawa. (PAT.) W środę, dn. 24 bm., odbyło się pod przewodnictwem p. premiera W. Sławka posiedzenie rady ministrów.

Rada ministrów uchwaliła m. in. projekt dekretu Prezydenta R. P. o przewozie emigrantów do krajów zaocennicznych. Dekret ten, utrzymując zasadę skoncentrowania całego polskiego ruchu emigracyjnego zaocennicznego w portach polskich, stwarza podstawę dla uregulowania przewozu emigrantów z tych portów.

Następnie rada ministrów uchwaliła rozporządzenie w sprawie koncesjonowania przemysłu wyrobu samochodów, oraz podwozi samochodowych i załatwiła sprawy bieżące, przedłożone jej do decyzji.

Pracownicy samorządowi u min. Kościłkowskiego

Warszawa. (Tel. wł.) Minister Kościłkowski przyjął w środę prezydium naczelnej rady Związku Pracowników Samorządowych, które interweniowało w sprawie projektowanej ustawy o uregulowanie stanowiska służbowego w uposażeniach i emeryturach pracowników samorządowych. Minister odpowiedział, że przed ostateczną decyzją zaprosi radę naczelną związków na konferencję i wysłucha jej opinii. (w)

Umowa handlowa polsko-angielska

Warszawa. (PAT.) W dniu 24 lipca br. nastąpiła w Warszawie wymiana dokumentów ratyfikacyjnych umowy handlowej między Polską a Wielką Brytanią, podpisaną w Londynie dnia 27 lutego 1935 r.

Wymiany powyższej dokonali: ze strony polskiej p. J. Beck, min. spraw zagr., ze strony Wielkiej Brytanii p. Francis Aveling, charge d'affaires ad interim Wielkiej Brytanii w Warszawie.

Nabożeństwo żałobne za Dollfussa

Warszawa. (PAT.) Dziś, w rocznicę zgonu kanclerza śp. Dollfussa odbyło się w kościele Panień Kanoniczek nabożeństwo żałobne za jego duszę.

Nowa fala antysemityzmu w Niemczech

Bezwzględny i ostry bojkot żydostwa w całej Rzeszy — „Zagadnienie rasowe kluczem do historii świata“

Berlin. (PAT.) Z całej Rzeszy nadchodzi z dnia na dzień wiadomości o rosnącej fali antysemityzmu. Przebieg jednak tej akcji jest naogół spokojny i ogranicza się do planowego przeprowadzenia daleko idącego rozdziału pomiędzy społeczeństwem niemieckim a żydowskim. W miejscowościach, gdzie wydarzyły się drobne wybryki antyżydowskie, wydano odezwy, wzywające do nieulegania prowokacjom ze strony żydowskiej i komunistycznej.

W Berlinie zakazano Żydom uczęszczać do miejscowych kąpielisk publicznych. Burmistrz jednej z dzielnic Berlina Steglitz wydał odezwy, nawołującą do bojkotu firm żydowskich. Odezwa, wydana przez urząd policji państwowej w Królewcu, wzywa do nieulegania rzekomym „prowokacjom

Żydów”, jak m. in. w miejscowości Gerdauen, gdzie w sklepach żydowskich miał wybić komunista, oplacony przez Żydów, wszystkie szyby. Aresztowano kilka osób, a w tej liczbie pewną Żydówkę, która na Litwie rozpowszechniała tendencyjne wiadomości na temat wydarzeń w Prusach Wschodnich.

W miejscowości Wesermünde (Hannover) aresztowano 49-letniego Żyda pod zarzutem hańbienia rasy. W miejscowości Hessisch-Olenndorf (Westfalja) aresztowano również Żyda pod tym samym zarzutem. Na rynku w tej samej miejscowości okręgowy kierownik propagandy zwołał wiec, na którym, potępiając kółka niemieckie, które dziś jeszcze prowadzą interesy z Żydami, wzywał do ostrego bojkotu Żydów.

W miejscowości Schweinfurt (Ba-

warja), Waren (Meklenburgja), Olsztynie, Bremie, w pow. Sprottau na Śląsku Niemieckim, bądź zakazano Żydom uczęszczania do kąpielisk i publicznych lokali rozrywkowych, bądź też wywieszono szyldy z napisem: „Żydzi niepożądani”. W miejscowości kąpielowej nad Bałtykiem, Arendsee, policja zamknęła pewien hotel żydowski. W miejscowości Altenkirchen (Hesja) i Hamm (Westfalja) związek rzeźników miejscowych przeprowadził bojkot żydowskich pośredników handlarzy bydłem.

Obok tej akcji prowadzona jest żywa i planowa propaganda w słowie i piśmie za usunięciem wpływów żydowskich z życia społecznego i gospodarczego w Niemczech, oraz przeprowadzenia ścisłego odgródzenia się od nich. Wydawca znanego pisma antysemitycznego „Der Stürmer”, przywódca frankońskiego okręgu partyjnego, Streicher, wygłosił odczyt w szkole młodych przywódców partyjnych w Bernau pod Berlinem. Streicher mówił o niebezpieczeństwie, grożącym ze strony żydowskiej. Na wszystkich wyższych uczelniach — zakończył mowa — winien widnieć napis: „Zagadnienie rasowe jest kluczem do historii świata”.

Półtora tysiąca oficerów policji

— obejmie inne stanowiska

Warszawa. (Tel. wł.) Jak donoszą warsz. pisma „sanacyjne”, nastąpić mają wkrótce duże zmiany w szeregach policji państwowej.

I tak projektuje się n. p. przeniesienie do innych działów służby państwowej około półtora tysiąca oficerów policyjnych (komisarzy, podkomisarzy). Ich miejsce mają zająć wojskowi podporucznicy, porucznicy i kapitanowie.

Wielkie to przegrupowanie ma nastąpić w najbliższych już tygodniach.

Zgon mordercy śp. Hołowki

Warszawa. (Tel. wł.) Ukraińskie pismo „Dilo” donosi, że w wiezieniu świątokrzyskim zmarł student Roman Baranowski, skazany na 10 lat za zamordowanie śp. Tadeusza Hołowki.

Przedstawiciele min. skarbu w Gdańsku

Warszawa. (Tel. wł.) W Gdańsku bawią przedstawiciele polskiego ministerstwa skarbu: naczelnik wydz. obrotu pieniężnego Domaniewski i jego zastępca Huwald. Pobyt ich pozostaje w związku z wytworzoną na terenie wolnego miasta Gdańska sytuacją walutową. (w.)

W Holandji nie doszło do przesilenia

Haga. (PAT.) Urzędowo stwierdzono, że rząd nie podaje się do dymisji. Zachodzi możliwość rozwiązania Izby.

W dziedzinie polityki walutowej rząd nie zamierza czynić żadnych zmian, a w razie czego ucieknie się do energicznych zarządzeń w obronę kursu florena. Popołudniu premier Colijn uda się na audjencję do królowej.

Następstwa usiłowanego zamachu na hiszpańskiego ministra wojny

Madryt. (PAT.) Rada ministrów, która zebrała się w związku z usiłowanym zamachem na Gil Roblesa, postanowiła zabronić wszelkiej politycznej propagandy za amnestią dla uczestników rewolucji październikowej dopóty, dopóki nie zostaną osadzeni wszyscy rewolucjonści.

W Asturji przeszło 100 osób oczekuje wyroków rządowych za udział w rewolucji.

Złot w Spale zakończony

Pożegnane ognisko — Likwidacja obozu — Uczestnicy złotu w Spale z Czechosłowacji i Francji w Krakowie

Spala. (PAT.) We wtorek wieczorem odbyło się na stadionie w Spale ognisko, zamykające złot. W ognisku wzięły udział władze naczelne złotu harcerskiego. Trybuny były szczelnie wypełnione. Po odśpiewaniu pieśni, grupa ludności miejscowej w barwnych strojach regionalnych zaprodukowała na pożegnanie złotu tańce ludowe.

Dziś w Spale od samego rana panuje wielki ruch. Harcerki i harcerze w ordynku ze sztandarami i orkiestrami maszerują na dworzec kolejowy,

skąd specjalnymi pociągami wracają do domu. Obecnie w Spale wręca praca przy zlikwidowaniu obozów złotych.

Całkowita likwidacja złotu potrwa przez dzień dzisiejszy i jutrzejszy.

Kraków. (PAT.) W dniu dzisiejszym przybyli do Krakowa ze złotu w Spale harcerki i harcerze polscy z Czechosłowacji w liczbie około 450 osób, oraz grupa harcerzy polskich z Francji, Holandii i Belgii, około 30 osób, witani serdecznie przez ludność krakowską.

Włochy otrzymają wolną rękę w Abisynji?

Przed sesją Rady Ligi Narodów — Demonstracje patriotyczne we Włoszech

Londyn. (PAT.) Sprawozdawca dyplomatyczny Agencji Reutersa komunikuje:

Zagadnienie włosko-abisyńskie będzie przedmiotem obrad Rady Ligi Narodów. Z zagranicy wobec tego płyną sugestje, że punkt 7-my artykułu 15-go paktu Ligi Narodów mógłby służyć za podstawę do udzielenia Włochom carta blanche w Abisynji.

W Londynie jednak — pisze dalej sprawozdawca dyplomatyczny Reutersa — niema wcale skłonności do szu-

kania na drodze procedury sposobów, któreby pozwoliły Radzie Ligi na uchylene się od odpowiedzialności.

Londyn. (PAT.) Arcybiskup Canterbury i arcybiskup Upsali zwrócili się do sekretarza generalnego Ligi Narodów Avenola z apelem, by uczynił wszystko, co będzie możliwe w celu zapewnienia pokojowego załatwienia sporu włosko-abisyńskiego.

Rzym. (PAT.) Utworzono tu osobne biuro pośrednictwa pracy dla Somali.

Robotnicy irlandzcy żądają wypędzenia protestantów

Dublin. (PAT.) W Dublinie, w Salway i w innych miejscowościach zachodniej Irlandji, sytuacja jest naprężona wobec żądania robotników, zatrudnionych w dokach, którzy domagają się wypędzenia wszystkich protestantów.

Pochód zorganizowany przez robotników rozpędziła policja, używając pa-

tek gumowych. W zebraniu, zwołanym pod gołym niebem, robotnicy doków postanowili kontynuować strajk w ciągu dnia dzisiejszego. Policja utrzymuje porządek. Zajścia zaczęły się w poniedziałek, kiedy robotnicy doków odmówili wyładowania węgla ze statku, który nadszedł z Belfastu.

Katastrofa w kopalni i pożar gazowni w Niemczech

Wybuch w kopalni spowodował 600 tys. mk. strat — Pożar zbiorników gazu o pojemności 180 tys. m. sześć.

Berlin. (PAT.) W miejscowości Bochum w Westfalji wydarzyła się w kopalni, należącej do przedsiębiorstwa Lothringen A. G., olbrzymia katastrofa, wskutek groźnego wybuchu w hali maszyn. Wybuch ten spowodował całkowite zniszczenie cennych urządzeń, wyrządzając olbrzymie straty materialne.

Oceniają je w przybliżeniu na 600 tys. mk. Naprawienie szkód, wywołanych wybuchem, potrwa prawdopodobnie co najmniej 6 miesięcy. Przyczyna wybuchu nie została narazie wyjaśniona. Przypuszczają, że powodem było krótkie splecie. Śledztwo zostało natychmiast wdrożone.

Kolonja. (PAT.) W gazowni w Ehrenfeld (przedmieście Kolonji) ogarnął pożar trzy zbiorniki gazu o wspólnej pojemności 180 000 mtr. sześć. Przyczyny i przebieg pożaru jeszcze nie są ustalone.

Kolonja. (PAT.) O pożarze gazowni w Ehrenfeld komunikują, że pożar powstał przy odnawianiu zbiornika, a mianowicie na pokrywie zbiornika spadł kawał żelaza i przebił pokrywę. Od powstałych przytem iskiei zapaliła się zawartość zbiornika, wynosząca 10 000 mtr. sześć. gazu świetlnego. Pożar szybko ugaszono. Żadnych ofiar w ludziach nie było.

Zagadkowy uśmiech Buddy

Egipt, Chiny, Indje i Japonja w Paryżu

Od własnego korespondenta „Oredownika”

Paryż, w lipcu

Przekraczam progi przybytku bożyszcz Dalekiego Wschodu. Zagadkowy, a ironiczny uśmiech Buddy wita mnie w przedsionku. Woń róż unosi się w powietrzu. Czyżby na miesiąc obecny przypadła jaka specjalna ceremonia, związana z kultem Sakya-Muni? — Nie, ale odnosi się ona do jego „paryskiego palacu”, którym jest Muzeum Guimet. Obchodzi ono bowiem w tym roku pół wieku istnienia. Z tej to właśnie okazji p. Hackim, kustosz Muzeum oraz jego współpracownik p. Stern powzięli niezwykle ciekawą inicjatywę. Postanowili mianowicie przedstawić publiczności stolicy „Azję w Paryżu”, ale nie tylko pod formą martwą, t. j. przepięknych zbiorów, ale także pod formą żywą, a mianowicie muzyki, tańca oraz... kinematografu!

Muzeum Guimet zawiera bowiem jedynie zbiory, poświęcone Dalekiemu Wschodowi. W przestrzennych salach przemawia do nas z niezliczonych posągów religij i sztuka Egiptu, Chin, Indji, Japonji. Najprzeróżniejsze statuy Buddy, Bramy-Wisnu-Siwy, Surji uchylają przed nami rąbka tajemnic odległych krain. Przepyszne kolekcje porcelany, lak, drogich kamieni uzupełniają te ciekawe i pouczające zbiory. Ale „skamieniałość” ich, że tak powiem, nie może barwnie przemawiać do wszystkich imaginacji. Dlatego Muzeum Guimet nie zawahało się wprowadzić do swoich murów kinematografu i gramofonu. W jakim celu? — By publiczność paryska — a jakże kolorowa pod względem swej przynależności społecznej! — mogła lepiej i głębiej odczuć i zrozumieć piękno i sztukę Azji.

Przechodzę poprzez dziedziniec muzeum, pośrodku którego znajduje się czarująca pagoda. Z niego przedostaje się do sali kinematografu, muzyki i tańca. Jest ona już wypełniona po brzegi. W głębi ekranu na prawo odeń stół, za którym zajęły miejsce dwie z kolei orientalistki, panie Coral-Remusat i Humbert-Sauvageot.

Gasną światła. I oto rozlega się pełna nostalgii melodia ludowych pieśni hinduskich, chińskich oraz z Kambodży, wytworząc odrazu egzotyczną atmosferę. Muzyka dziwna dla naszego europejskiego ucha, w sposób bardzo specjalny, albo raczej, że tak powiem „barwny”, akcentuje ona jeszcze bardziej ów wschodni nastrój. A to tem więcej, że równocześnie ukazują się na ekranie także wschodnie wizje. Jesteśmy bowiem kolejno przeniesieni do ruin świątyni Angkory, na wyspę Bali, gdzie podziwiamy nadzwyczajną, dziwną świątynię Borodudur, zdobną w tysiące posągów. Posuwamy się w głąb tajemniczej Azji i jej artystycznych bogactw. W naszej epoce panuje tendencja zbliżenia najstarszych zabytków historycznych z najnowocześniejszymi i najśmielszymi wynalazkami. Dlatego te podróże ponad prastarą Azję dokonamy zapomocą — samolotu. Z wysokości jego skrzydeł zostały bowiem zrobione te wszystkie zdjęcia.

Ale oto ucichła muzyka. Czar wizyj bynajmniej jeszcze nie prysnął, kiedy na tej małej scenie muzeum ukazał się autentyczny tancerz japoński w osobie p. Toschi Komori. Wykonał on z niezwykłą giętkością dwa rodzaje charakterystycznych tańców ludowych, jeden w kostjumie narodowym, a drugi w dziwacznym masce o wyrazie tragicomicznym.

Jeszcze jesteśmy pod wrażeniem cesarstwa niponskiego, a oto na tej samej scenie występuje inny tancerz. Przenosi on nas znowu do południowo-wschodnich Indji. Rozlega się ludowy — zawsze nostalgiczny — śpiew. P. Rao — student na paryskim uniwersytecie — interpretuje taniec czarujących węży, jaki odbywa się dokoła tajemniczego kosza, a potem z niezwykłą rzutkością rozpoczyna w szalonym tempie taniec wojowników. W rękę ma rodzaj lancy, zakończony po obydwóch stronach lampkami elektrycznymi; na scenie panują ciemności; owa lancia, wywijana z niemniejszą zręcznością i w niemniejszym djabelskim tempie, robi wrażenie najpróżd jakiegos złudnego ognika, potem błyskawic, a wreszcie ognistego węża,

uwijającego się w powietrzu.

Gramofon, kinematograf, samolot na usługach historii, geografii i sztuki. Dzięki nim nie tylko ożywiają się muzealne kamienie, ale w dodatku pogłębia się znajomość kuli ziemskiej. Do wojny bowiem egzotyzm, rozpowszechniony we Francji, zwłaszcza powieściami Lotiego i Claude Farrera, tych dwóch nadzwyczajnych marynarzy-pisarzy, był dostępny tylko dla pewnej warstwy społeczeństwa intelektualnego. Obok tego wytworzyła się oczywiście i pewna warstwa snobów egzotyizmu. Dzisiaj natomiast można powiedzieć, że nastąpiła w pewnej części jego demokratyzacja, a to właśnie

dzięki kinematografowi.

Tę demokratyzację przyniosła jednak w pierwszej linii wojna. Po froncie zachodnim powstał również aljanccki front wschodni. Wówczas to tysiące Francuzów wyruszyły w tym kierunku. Znalazł się w Salonikach chłop z Wandej lub stolarz z Normandji. Po powrocie do domów zaczęli rodzinom i znajomym opowiadać swe podróże i zaznajamiać ich ze zwyczajami dalekich krajów. Wywołało to zainteresowanie wśród prostej nawet ludności. Sama spotkałam w Burgundji zwyczajnego winnika, który dotąd żyje wspomnieniami Salonik. Jemu podobnych jest wielu.

I. B.

Na słoniu przez szczyty Alp

Przed zejściem w słoneczne doliny Italji

Do historii przeszła wyprawa wielkiego wodza kartagińskiego, Hannibala, syna Hamilkara-Barkasa, który z półwyspu pirenejskiego, poprzez Alpy, przeprowadził swe wojska i zaszedł Rzymian od tyłów, podczas drugiej wojny punickiej (218 r. przed nar. Chrystusa). Wódz Kartaginy przeprowadził wraz z 90

tys. żołnierzy 37 słoni, stworzenia nieznane jeszcze szeregom żołnierzy rzymskich. Pojawienie się słoni podczas bitwy, w charakterze odpowiadającym roli współczesnych tanków, spowodowało wielki popłoch w szeregach rzymskich i załamanie się sztyku.

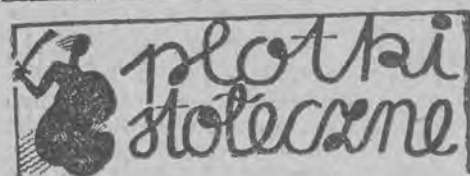
Przeprawienie wielkich czworono-



gów poprzez ośnieżone szczyty alpejskie i zdradliwe przełęcze alpejskie wraz z prawie 100 tysięczną armią w ciągu 15 dni było czynem, który należy do najśmielszych w historii wojen świata.

Hannibalowi pozazdrościł sławy amerykański dziennikarz i literat Ryszard Halli Burton, który postanowił szlakiem Hannibala przebyć Alpy na plecach słonia. W tych dniach dotarł ekscentryczny podróżnik na słoniem „Dolly” do przełęczy Św. Bernarda, gdzie rozgościł się w słynnym hospicjum bernardyńskim. Amerykański dziennikarz przed zejściem w słoneczne doliny Italji, oczekuje teraz na papiery, upoważniające do kontynuowania podróży we Włoszech.

Rzym. (Tel. wł.) Pisarz amerykański Halli Burton po przebyciu Alp przybył ze swym słoniem wczoraj w nocy do Aosty. Na miejscu powitała go licznie zebrana ludność. Wobec prasy Halliburton oświadczył, że przedsięwzięcie nie było łatwe, szczególnie trudności sprawiał mu słon, który w końcu przekupny odmawiał posłuszeństwa i nie chciał kroczyć dalej.



23 lipca.

Czem jest miasto bez zieleni? Czemu niesłychanie męczącym. Dlatego wszyscy tak gorliwie o zieleni zabiegają. Dlatego to z takim uznaniem mówią ocy o Poznaniu, o Lwowie, dlatego takie wrażenie wywierają planty krakowskie.

Zapewne dlatego również prez. Staryński zaczął gwałtownie zabiegać o zieleni i kwiaty w domach. Specjalnie apelowano do mieszkańców stolicy, specjalnie starano się zachęcić i ułatwić ukwiecenie mieszkań. Bezsprzecznie to akcja pożyteczna.

Ale równocześnie władze miejskie pozwalają tępić zieleni wszędzie, gdzie tylko o to proszą. Ogrody wewnętrzne w domach są rzadkością. Kto je posiada, a mieszka w centrum miasta, to wyprzedaje się i przeznaczają place i ogrody na zabudowania. Tak padła ofiarą budownictwa prześliczne „Frascati”, gdzie dzisiaj mamy osobną aleję. Teraz przebiega się ulicę przez ogród Saski.

Tyle lat ogród był ozdobą miasta, aż go zrujnowały Nalewki; Żydzi zaatakowali ogród, aż uczynili przebywanie w nim niebezpiecznym.

*

W miarę rozrostu ruchu miejskiego ogród Saski stał się przeszkodą komunikacyjną. Z placu Teatralnego, który był do niedawna ośrodkiem ruchu, dostać się na Marszałkowską, było ciężko i musiano okrążyć dokoła. Obecnie postanowiono przebiec ulicę przez ogród Saski.

Tylko jako punkt wyjściowy wzięto nie plac Teatralny, lecz — Żelazną Bramę, t. j. główne obok Nalewek centrum żydowskiego handlu. Będzie tedy przepuszczała ulica i tramwaj. Innymi słowy: Żelaznej Bramie będzie udostępniony dostęp na Marszałkowską. Fala żydowska będzie mogła tam lepiej się tam wiewać.

WARSZAWIANIN.

„Poślubna” podróż Göringa zawiodła

Rumunja nie myśli paść w objęcia Niemcom

Prasa niemiecka widziała już koniec Małej Ententy, widziała Rumunję w objęciach Berlina i nie ukrywała wcale nadziei, że niedawna „poślubna” podróż Göringa przyniesie zupełne rozwiązanie związku państw, które dotychczas tak mocny opór stawiały niemieckiej ekspansji w kierunku wschodu i południa Europy.

W kampanję niemiecką na Bałkanach wkładano niemałe wysiłki. Nawet prasa rumuńska określała ją jako kampanję o szerokim rozpęciu. Prasa berlińska nie ustawała w przekonaniu europejskiej opinii publicznej, że Jugosławia, jak również Rumunja, napewno zmienią orientację swej polityki zagranicznej i nachyła się w stronę Berlina. Tymczasem Niemcy zawiedli się w swych rachubach.

Rumuński minister spraw zagranicznych i przewodniczący Małej Ententy Titulescu przybył do Sinaia z paryskiej i londyńskiej podróży i nie ulega wątpliwości, że jego informacje

z obu stolic odnośnie sytuacji politycznej były nadzwyczaj ściśle. Pisma rumuńskie z zadowoleniem wyrażały się o tych informacjach i zaznaczały, że w zupełności uspokoić mogą wszystkich przyjaciół pokoju i nie darmo też już przed spotkaniem w Sinaia „Dimineata” skonstatowała z zadowoleniem, że „polityczna współpraca Francji i Anglii trwa w dalszym ciągu” i że niemiecka ofensywa dyplomatyczna przeciw frontowi pokoju uważać należy za ostatecznie odpartą. Min. Titulescu podkreślił też bezwzględność solidarności państw Małej Ententy we wszystkich aktualnych kwestiach międzynarodowej polityki oraz mówił też o konieczności pokojowej współpracy z Rosją sowiecką. W wiadomości, że Titulescu udaje się w październiku do Z. S. S. R., aby tam z Rosją sowiecką zawrzeć prawdopodobnie taki sam pakt, jaki zawarła Czechosłowacja. Dużo mówiącym wynikiem obrad w

Sinaia jest również fakt, że Jugosławia zamierza nawiązać z Rosją sowiecką normalne stosunki.

Znamienny artykuł w tej kwestji opublikował b. premier, prof. Iorga, który ostro pętnuje tych, którzy w ostatnim czasie mówili o możliwości zmiany dotychczasowej polityki zagranicznej Rumunji. Prof. Iorga pisze m. in.:

„W związku z wizytą księcia-regenta Pawła znalazło się w Rumunji kilku ludzi, którzy nie wstydzą się przyznać, że pozyskali ich Berlin i którzy mówili o konieczności zmiany dotychczasowej polityki zagranicznej. Ci ludzie twierdzili, że Berlin zyskał już Jugosławję i jest w stanie i Rumunji dać pewne wygody gospodarcze. Zaznaczono również, że Polska, zyskana przez Berlin, chętnie widziałaby Rumunję obok siebie. Jest niezrozumiałem, jak mogą znaleźć się tak zaślepieni ludzie.”



tajemnica serca

powieść z francuskiego

29)

Streszczenie

W roku 1855 na polach bitwy pod Sewastopolem umiera ciężko ranny pułkownik de Maldrée. Na krótko przed śmiercią poleca on kapitanowi armji francuskiej Malory, aby zaopiekował się Zofją Sterowską, kobietą, którą kochał oraz dziesięcioletnim synkiem pułkownika, pozostającym we Francji. Dla materialnego zabezpieczenia przyszłości drogi mu osób, pułkownik Maldrée powierza kapitanowi tajemnicę depozytu, który znajduje się w posiadaniu pani Sterowskiej.

Po śmierci pułkownika kapitan Malory, ogarnięty żądzą posiadania tak znacznego majątku, dypuszcza się potwornej zbrodni. Ukradłszy potrzebne dokumenty podpisał w nocy dwór, w którym mieszka Zofja Sterowska. Po powrocie do Francji zbrodniarz usuwa z tego świata notariusza Rubentala oraz marynarza Bucaille'a, którzy byli bezpośrednio zainteresowani w całej sprawie. Po wielu latach Malory, żerując na tak potwornie zdobytych majątku, dorobił się ogromnej fortuny i zmienił nazwisko. Odtąd nazywa się baronem de Brucourt. Zastywając bogactw, nigdzie jednak nie ma spokoju. Wszędzie ścigają go krwawe widma pomordowanych ofiar. Tymczasem córka barona, piękna Renata zakochuje się w Danielu de Maldrée, który jest synem pułkownika, zmarłego przed laty pod Sewastopolem. Brucourt knuje nową zbrodnię.

Książę stał przed Renatą z okropnym wyrazem twarzy, z podniesioną do góry głową, z rozdetymi nozdrzami, doprowadzony do ostateczności, do szaleństwa.

Ona pochyliła głowę.

Książę zaczął mówić głosem łagodnym, prawie błagalnym:

— Nie to niepodobna, pani nie kocha pana de Maldrée. Ten młodzieniec bez stanowiska, bez majątku i imienia, nie mógłby urzeczywistnić ideału mego takiej jak ty pani, kobiety. Bo przystość także człowiek podobny do mnie; bogaty, utytułowany, dumny, pragnący podnieść się w społeczeństwie do tej wysokości, na jakiej sam się znajduje.

— O, gdybyś pani wiedziała, jak obraz twój przepelnia wszystkie zakątki serca mego, ile doznaję rozkoszy na myśl, że mogłabyś zostać moją żoną. Tak, będziesz musisz być moją towarzyszką życia, choćbym miał całemu światu wypowiedzieć wojnę. Gdy byś pani raczyła, gdybyś chciała zbadać, przeniknąć, przejrzeć stan mojej duszy, prośby moje przekonałyby cię i nie odmówiłabyś mi swojej ręki. Zaklinam panią na wszystko, wysłuchaj moje błagania. Nie sprowadzaj nieśczęścia na wszystkich, na twego ojca, na siebie, na mnie, na pana de Maldrée. O pani! nie pojmujesz jakie odmowa twoja pociągnie za sobą skutki! Przysięgam, że nie pozwolę, aby mi ktokolwiek wydarł cię, albo poważył się odebrać! Będziesz moja! To nie ulega najmniejszej wątpliwości. Nie wyrzeknij się szczęścia, jakie cię oczekuje, abyś później nie przeklinała tego, który pchnięty fatalizmem, znalazł się niespodzianie na twojej drodze.

— Gdybyś mi pan kochał, jak powiadasz — zawołała nagle Renata — miłość ta, jako prawdziwa, natchnęła by cię uczuciem poświęcenia i ofiary. Z mojej więc strony zechciej pan pamiętać, zechciej zrozumieć, że cokolwiekbyś mówił, cokolwiekbyś czynił zamierzasz, wszystko to daremnie; żadna siła ludzka nie jest zdolna zatrzymać obratu tego, który wypełnia całe moje serce, — a którego ze względu na pozwolenie ojca uważam już za małżonka. Wyrzecz się więc raz na zawsze zuchwały i niedorzecznych grób, bo to nie miłość, ale wywołują one we mnie tylko przestach i wstręt i nigdy woli mojej, postanowienia i uczucia zmienić nie są w stanie. Niczego się nie lękam i do spełnienia mojej przysięgi nie może mi stanąć na przeszkodzie.

Książę patrzył na nią, śmiejąc się złowieszczo — a potem rzekł, schylając głowę:

— Powiadasz pani, że nie przeszkodził nie jest w stanie. Z twojej strony jest to wyzwanie wcale nierozsądne. Nieszczęśliwa! Czy wiesz, że w moich rękach spoczywa honor twojego ojca, że ośmiemnie zależy posłać go na szafot?

Renata cofnęła się przerażona.

Ale w tej chwili jakby przejęta myślą, że książę usiłuje ją tylko zatrwożyć, zawołała:

— I pan sądzisz, że podobne przychyni zmięnia moje postanowienie? O, mylisz się pan, jesteś w najzupełniejszym błędzie. Gdybym była tyle nierozsądną i uwieryła twoim słowom, gdybym pod groźbą ustąpiła, życie moje byłoby jednym ciągiem tortur, byłoby przekleństwem! A jeżeli ma być takiem, niech sobie przynajmniej nie wyrzucam, że dopuściłam się podłości. Teraz rozumiem i pojmuję pańskie życzenie. Oprócz się im, to moja jedyna wola; ale nie sądzę, byś napotkał w młodej dziewczynie słabą, wątłą istotę. Będę walczyć do ostatka. Będę bronić siebie, mego ojca, mego narzeczonego, mego szczęścia! Upewniam pana, że obrona godna będzie natarcia. Teraz, książę, działaj jak ci nakazuje honor i sumienie, pamiętaj to jedno wszakże, że prędzej umrę, prędzej własnymi rękoma odbiorę sobie życie, niż zgodzę się na spełnienie twoich żądań.

Mówiąc te słowa, Renata krok za krokiem cofała się ku zamkowi.

W chwili, kiedy się zatrzymała, znalazła się zaledwie o parę łokci od drzwi salonu.

Słychać było śmiechy i hałas biesiadujących.

Szybko więc otworzyła drzwi i znikła, a Besleben pozostał sam w parku, wśród ciemności nocnej.

Scena ta całkowicie przywróciła mu przytomność umysłu.

Na chwilę uległszy słabości, teraz czuł się silny i potężny.

— A więc pragniesz walki, wypowiadasz mi wojnę! — zawołał, podnosząc w górę pięści. — Dobrze! Przyjmuję rzuconą rękawicę i biada temu, który zmusi mnie do boju. Biedne, głupie stworzenie, nie pojmujesz tego, że nie możesz ująć rąk moich!

Poczem skierował się do salonu.

W chwili, kiedy dotknął ręką klamki, zatrzymał się.

Twarz moja zdradzi przebyte wzruszenie! — rzekł.

Wrócił się zatem i pośród chłodnej nocy, pod drzewami, z których spadała wilgoć, przechadzał się czas jakiś.

Tak upłynął blisko kwadrans.

Nagle zrobił się wielki ruch w zamku.

Biegali służący w rozmaitych kierunkach, a wkrótce zaprzężono powozy zaproszonych biesiadników, które też zjechały przed taras zamkowy.

— Odjeżdżają wcześniej, niż się spodziewałem — pomyślał książę. — Sam los mi sprzyja. A więc dzisiejszego wieczora nastąpi stanowcza rozmowa z baronem i ostateczna decyzja.

Poczem skierował się ku wozowni, gdzie widać było uwijających się masztalerzy.

Zaczął upatrywać kogoś pomiędzy nimi. Jakoś spostrzegłszy jakieś indywiduum z długą brodą, w sukni bufiastej, która zakrawała więcej na opoić, jak na surdut, w czapce okrągłej, — zbliżył się do niego i coś mu szepnął na ucho.

Osobnik oddał głęboki ukłon.

Besleben powrócił do zamku.

Powozy biesiadników odjechały.

Ścisnął je wzrokiem, a kiedy znikły w dali, z wielką pewnością siebie wszedł do salonu.

Znalazł tu barona samego.

Brucourt siedział przed kominkiem, z nogami opartymi o kratę, z rękami w kieszeni, ze spojrzeniem utkwionem w przestrzeń.

Książę szedł ku niemu powoli, baron nie słyszał wcale jego kroków.

Besleben dotknął lekko ramienia barona, mówiąc:

— Baronie, pogadajmy z sobą.

Brucourt zadrżał, wstał i zaczął przecierać sobie oczy, jak gdyby obudził się z głębokiego snu.

— A! to pan mości książę — odpowiedział. Skądże pan wracasz? Właśnie tylko co goście pytali o księcia, mocno strapieni, że muszą odjeżdżać bez pożegnania. Sądziłem, żeś pan chory i że poszedł do swojego pokoju.

— Bynajmniej. Spacerowałem w parku.

— Bez względu na ciemność?

— Tak, bez względu na ciemność. To mi pomogło. Pańskie słowa są wyśmienite, ale za mocne.

Brucourt uśmiechnął się z uprzejmością.

— Mówiłeś pan, że mamy podobno rozmawiać? — zapytał.

— Tak, o ważnych przedmiotach.

— Słucham pana.

— Ale czy tu jesteśmy bezpieczni?

— Bezpieczni?

— To jest, czy niema nikogo, coby chciał podsłuchiwać naszą rozmowę?

— Cóż to za myśl? I to rzeczywiście w tak bardzo ważnych sprawach chcesz się pan ze mną porozumieć?

— Sam pan osadzi. Lecz wedle mego zdania daleko lepiej będzie, jak przejdziemy do pańskiego apartamentu. Tam bowiem możemy rozmawiać nie obawiając się niepotrzebnego świadka.

Brucourt ze zdziwieniem patrzył się na księcia.

Pomimo to, nie uczynił żadnego spostrzeżenia, opuścił z nim razem salon i skierował się przez korytarz rzęsiście oświetlony do swoich apartamentów, znajdujących się na pierwszym piętrze.

Weszi.

W salonie, poprzedzającym gabinet barona, służący zapalił świecę w kandelabrach.

Na kominię zaś tak w jednym, jak w drugim pokoju gorzał ogień.

— Odejdź — powiedział do służącego Brucourt. — Dzisiejszego wieczora nie będziesz mi już potrzebny.

Służący wyszedł.

Baron wstuchiwał się w coraz bardziej oddalający się odgłos kroków lokaja.

Następnie zamknąwszy drzwi, zakręcił klucz w zamku i zwracając się do księcia, powiedział wielce ironicznym tonem.

— Czy jesteś książę zadowolony? Czy sądzisz, że teraz będziemy już sami.

— Nigdy nie można być dość ostrożnym — odparł książę poważnie. — Wkrótce się sam pan o tem przekona.

— Na honor! pan mnie przerażasz.

Mówiąc to Brucourt rozciągnął się na szczygło przed kominkiem i zapalił cygaro.

Książę tymczasem zwił powoli papierosa.

— Mój kochany baronie — rzekł nareszcie — coraz więcej nabieram przekonania, że muszę zaślubić twoją czarującą córkę!

Brucourt podniósł głowę.

— Mówisz pan!

— Mówię, że po przebyciu tutaj dwóch tygodni miłość moja ku pannie Renacie zmieniła się w gwałtowną namiętność i dla tego chcę, aby została moją małżonką.

— Jeżeli takie pańskie życzenie, nie mam nic przeciwko temu. Ale pan zapewne pamiętasz, żeśmy się umówili za pańskim do mnie przybyciem, że jeżeli potrafił się jej podobać, z rozkoszą i radością powitam pana jako członka mojej rodziny.

— Bardzo możliwe, że tej treści była nasza rozmowa.

— Czy nie masz pan zamiaru dotrzymać jej?

— Ja chcę... chcę zapewnić sobie szczęście. Pan Daniel de Maldrée kocha się w niej, o czem wiem doskonale, wiem również i to, że bywa tutaj i że go przyjmują serdecznie... pytanie jednak czy jest wzajemnie kochanym?... Odpowiadam, wątpię o tem jak najzupełniej.

— A pan?

— Mnie pokochają.

— Cóż o tem myśli moja córka?

— Pańska córka? Otóż jeżeli pan chcesz dowiedzieć się prawdy, powiem panu, że tego wieczora miałem z pańską córką pogawędkę długą i burliwą, po skończeniu której oświadczyła mi, a to w sposób bardzo stanowczy, że nie myśli wcale o oddaniu mi swojej ręki.

— Co pana jednak nie zraziło i zapewne nastawiało na to, aby zmieniła swoje postanowienie.

— Zgadłeś pan. Nastawałem energicznie i właśnie przyszedłem się pana zapytać, jako ojca, czy pozwolił mi użyć radykalnego środka do skłonienia panny Renaty, aby zgodziła się na moją propozycję?

— Jakiż to środek?

(Ciąg dalszy nastąpi)

CŁOSZ ŚWIATA

NIEZWYKŁY ŚLUB W ANGORZE

Ze Stambułu donoszą o uroczystościach weselnych w Angorze (w Turcji), jakich świat napewno jeszcze nie widział. Dziewięciu synów jednego rodziców poślubiło tego samego dnia dziewięć córek innej pary małżeńskiej. Dziewięciu narzeczonych pochodzi z rodziny Szarkan. Rodzice ich byli zaprzyjaźnieni z rodziną Bezul, do której należało 9 pięknych córek. Radość Angory osiągnęła punkt kulminacyjny, gdy obydwie zamożne rodziny zaprosiły całe miasto na gody weselne. Nie zapomniano w tym uroczystym dniu o starej tradycji tureckiej, — aby wesprzeć wedle możliwości najbiedniejszych.

WODNY „SPADOCHRON“

Niedawno został opatentowany w Ameryce ciekawy wynalazek, mający za zadanie zabezpieczyć przed utonięciem. Przyrząd składa się z gumowej opony, którą zakłada się jak szeroki pasek, oraz małej stalowej flaszki, napełnionej dwutlenkiem węgla pod dużym ciśnieniem. W razie wypadku, pociskając odpowiedni wentyl, wpuszcza się sprężony gaz do gumowej opony, która wypełnia się i jako koło ratunkowe utrzymuje tonącego na powierzchni. — Rozpowszechnienie się tego wynalazku powinno się przyczynić do ograniczenia ilości wypadków zatonięcia.

STRAŻ POŻARNA NA SAMOLOTACH

Gaszenie pożaru kolosalnych drapaczy chmur na zwyczajnej drodze natrafia na wielkie przeszkody. Zwyczajne ciśnienie, pod jakim woda wytryska z hydrantów, nie wystarcza bowiem do tego aby jej strumień dosięgnął górnych piatr olbrzymiego budynku. Brak też odpowiednio wysokich drabin, przy pomocy których można by węża strażackiego wywindować na potrzebną wysokość. To też projektuje się w Ameryce utworzenie straży pożarnej na samolotach. Miałyby unosić z sobą substancję, z której wytwarza się pianę, stosowaną zresztą z powodzeniem także przez „ziemską“ straż ogniową do gaszenia pożarów.

WĘGIEL MA WIĘCEJ ENERGJI, NIŻ DYNAMIT

Przy spaleniu 1 kg węgla otrzymuje się energję 7500 kaloryj, wystarczającą do podniesienia około 3 milionów kilogramów na wysokość 1 metra. Przy eksplozji 1 kg dynamitu wyzwała się zaledwie 1300 kaloryj, co wystarczałoby na podniesienie pół miliona kilogramów na wysokość 1 m.

Energja, jakiej dostarcza przy spalaniu węgiel, jest więc prawie trzykrotnie większa od energii, jakiej dostarcza ta sama ilość dynamitu. Różnica w działaniu obu tych substancji tłumaczy się tem, że energia wydobywająca się z węgla wyzwala się pomału w długich niejako ratach, a energia dynamitu wyzwala się w drobnym ułamku sekundy.

OWADY SA PANAMI ŚWIATA

Zdawałoby się, że człowiek nieodwołalnie jest panem świata, ponieważ udało mu się pokonać najdziksze nawet zwierzęta.

A jednak mamy jeszcze nieprzyjaciela, którego dotychczas nie można było pokonać, który może się stać bardziej niebezpieczny, niż dzikie zwierzęta, i który pewnego dnia weźmie górę i będzie panem świata. Nieprzyjacielem tym jest owad.

Ilość gatunków owadów w każdym razie wielokrotnie przewyższa ilość odmian ludzi wraz z naszymi najbliższymi krewnymi: — ssakami i wszelkimi innymi stworzeniami. Odniany ssaków oblicza się na 13 000, ptaków na 28 000, ryb na 20 000 — odmiany owadów zaś na 750 000. Wiadomo przytem, że liczba ta jest niedokładna, że niezliczona ilość odmian jest jeszcze nieznaną. Przypuszcza się że ogółem jest więcej, niż 3 miliony rodzajów owadów na świecie!

Obroną przeciw wszystkim atakom jest ogromna siła rozmnażania się owadów. Potomstwo muchy pokojowej w ciągu kilku miesięcy może wynosić przeszło 700 milionów, a jedna wesz roślinna w ciągu lata może spłodzić potomstwo, które będzie ważyło 16 miliardów centarów. — Człowiek, ptaki i większe rodzaje owadów niszcza wiele z tych much i wesz roślinnych. — Wyobraźmy sobie jednak, że (co prawda za wiele tysięcy lat dopiero) człowiek i inni nieprzyjaciele owadów, z powodu olbrzymich zmian klimatycznych nie będą mieli swobody ruchów — jak szybko wtedy owady osiągną przewagę!

Niema bowiem warunków życiowych, na które owady nie byłyby nastawione. — Owady żyją pod zwrotnikiem i na wodach polarnych, w morzu, powietrzu i ziemi, w nacie i wodzie cukrowej. Żrą one wszystko, prócz szkła i stali. Owady przenoszą zarodki chorób na nasze ciała, owady niszczą pola w gorących krajach, — owady swem ukluciem zabijają całe stada bydła.

Zona Wujka Sama

Ameryka nie jest rajem dla kobiet — Ustawa o wynagrodzeniu za złamane serce idzie w zapomnienie

Od własnego korespondenta „Orędownika”

New Jork, w lipcu 1935 r.

Liczne komentarze wywołuje zachowanie się pani Roosevelt, która nie cofa się przed żadnymi przeszkodami, aby ustalić dla żony prezydenta Stanów Zjednoczonych pewną urzędową, dotychczas nieznaną rolę. Nie chodzi już o czysto reprezentacyjne stanowisko gospodyni Białego Domu. Duże wrażenie zrobiła obecność pani Roosevelt na konferencji prasowej, podczas której prezydent posadził otwarcie Sąd Najwyższy o wsteczność.

Równocześnie z ożywioną działalnością polityczno-społeczną, a zarazem dziennikarsko-radjową, ma pani Eleanor kłopoty domowe. Dzieci jej się rozwodzą, rozbijają ludzi samochodami oraz wykorzystują popularność ojca na każdym kroku. Charakterystycznym dla stosunków amerykańskich jest fakt, iż pani Roosevelt stale pisuje dla „New York Herald Tribune”, naczelnego organu stronnictwa republikańskiego, ostro krytykującego „Nowy Ład”. Często głos pani prezydentowej usłyszeć można na falach eteru; zyski ponoć obracane są na cele dobroczynne.

A teraz zadziwimy Czytelników: Pani Roosevelt jest typowym przykładem emancypującej się kobiety amerykańskiej. Tak jest! Ameryka nie jest rajem kobiet! Buntują się one przeciwko dotychczasowej roli przedmiotów zbytku, przeznaczonych dla reklamy własnych mężów. Zapewne, iż prawo sprzyja kobiecie, a sądy często są stronnicze na jej korzyść. Niemniej jednak żona nie jest tutaj towarzyszką życia męża.

Mąż amerykański zazwyczaj ciężko pracuje i nie ma czasu na kulturę umysłową. Po całym dniu pogoni za dolarem powraca do domu i nie jest zdolny do niczego innego, jak tylko do założenia pantofli i pozostawienia żonie zadania zabawienia go. Mężczyźni nie prowadzą rozmowy przy stole; jest to obowiązkiem kobiet, które również muszą bezustannie im się podobać. Jest to niewątpliwie źródłem osławionej zalotności Amerykanek.

Amerykanin nie przyniesie żonie wiązanki kwiatów. Zdobędzie się raczej na kosztowny naszyjnik, aby za imponować innym własną hojnością i dostatkami. W rezultacie często widzimy nowojorskie czy bostońskie damy obwieszone świecidełkami, przypominające drzewka Bożego Narodzenia.

Przykładów przytoczyć można by bardzo wiele. Łatwo wykazać, że w kraju łatwych rozwodów i uciążliwych dla płci męskiej alimentów kobieta jest cenniejsza w rodzaju gejszy lub bajadery.

Zapewne, że istniały już od lat potężne, zrzeszenia kobiece, które zmieniały nawet konstytucję, jak to się rzecz miała ze zrobieniem i odrobieniem prohibicji. Niemniej jednak o-

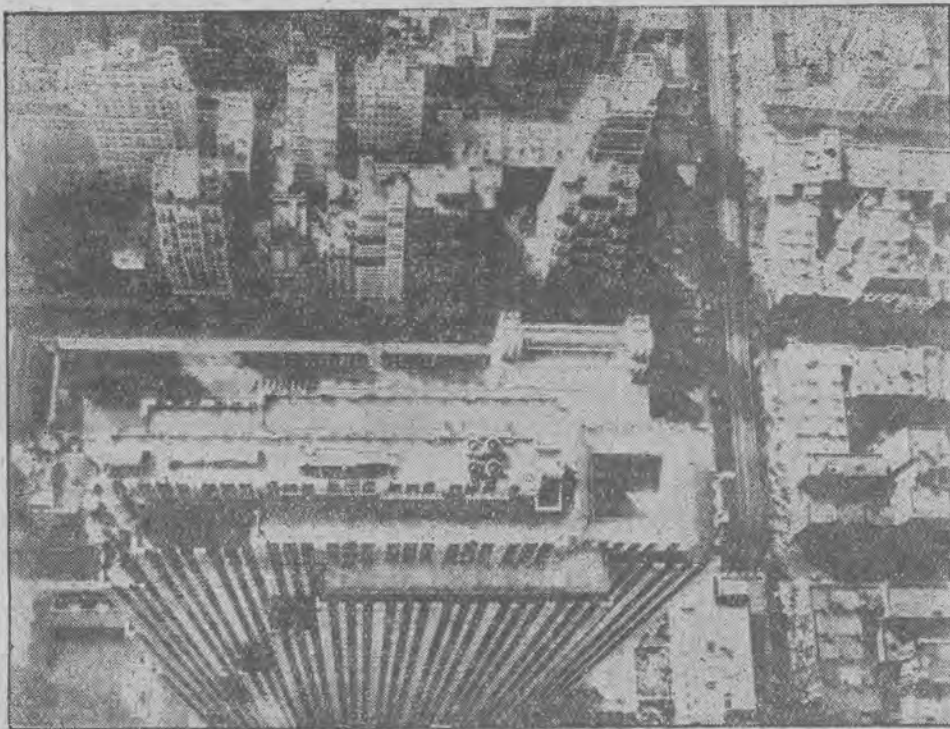
gólna bezmyślność większości społeczeństwa nawet w tych wielkich ruchach społecznych faktycznie uswiecała podrzędność niewieści. Ilość członków Kongresu Stanów Zjednoczonych lub legislatur lokalnych jest znikomą. Podobnie rzecz się ma ze sądownictwem, które niemal wyłącznie pozostaje w rękach mężczyzn. Tej okoliczności trzeba przypisać wyjątkową galanterię sądów. Nie należy bowiem zapominać, że Amerykanin jest pełnym zewnętrznej rycerskości. Gdy kobieta, nawet bardzo młoda, wchodzi do pokoju, nawet siwi panowie natychmiast wstają. Stary profesor uniwersytetu nigdy nie przemawiałby na ulicy do studentki inaczej, jak trzymając kapelusza w ręce.

Wszelkie te zewnętrzne oznaki szacunku pochodzą z czasów, gdy na tym kontynencie przypadało ze dwudziestu mężczyzn na jedną kobietę. Zwyczajnie prawo popytu i podaży!

Zasadnicza zmiana jest jednak rzeczą bliskiej przyszłości. Liczba kobiet i mężczyzn niemal się wyrównała. Płeć piękna bierze czynny udział w odrodzeniu kraju, a równocześnie zyskując równouprawnienie, zwalcza razem z mężczyznami protekcjonalność sądów. Na wygaśnięciu są już ustawy o wynagrodzeniu za złamane serce lub uwiedzenie.

Wszystko są to przemiany społeczne „Nowego Ładu”.

JAN DROHOJEWSKI



NIEBOTYKI W SKRÓCIE PERSPEKTYWICZNYM
Siedemdziesięciopiętrowy niebetyk RCA i jego otoczenie w sercu Nowego Jorku, widziane okiem soczewki fotograficznej z samolotu.

Zastępca Venizelosa powrócił do Grecji

Republikanie mają radzić nad sposobami przeciwstawienia się próbom przywrócenia monarchji

Ateny. (PAT). Powrócił wczoraj Sofulis, który zastępuje Venizelosa, jako przywódca partji liberalów. Dziś oczekiwany jest powrót Kafandarisa, który odbył w Paryżu naradę z Venizelosem.

Zapowiadają, że przywódcy republikańscy odbędą w tych dniach naradę o

metodach walki z próbami przywrócenia monarchji.

Ateny. (PAT). Urzędowo zaprzeczono wiadomościom o tem, jakoby grupa oficerów garnizonów Tracji i Macedonii zadeklarowała, że będą bronić ustroju republikańskiego przeciw wszelkim próbom zamachu.

Obstrukcja, nie funkcje trawienia
rozkład i fermentacja w jelitach nadkwaśność soku żołądkowego, nieczysta cera na twarzy piersiach i plecach, czyraki, katar błony śluzowej ust, przemijają prędko przy użyciu naturalnej wody gorzkiej Franciszka-Józefa. Zalecana przez lekarzy.
Tg 1368

na gorącym uczynku

(X) Ponoć z powodu wakacji i wyborów mamy jeszcze co najmniej dwa miesiące czasu na przygotowanie się do batalji gospodarczej. Do tego czasu — wytrzymamy doskonale. Żywa wiara. A tymczasem deficyt przenosi 80 milj zł, eksport maleje systematycznie, obroty handlowe się kurczą, a co najwięcej wszystkich zastanawia i wzbudza obawy — to klęska urodzaju.

Klęska? Czy nie paradoks? Bynajmniej. Najdostojniej: klęska. Ze Stanów Zjedn. z Rosji, z państw okolicznych nadchodzą wiadomości o urodzajach. U nas także zbiory zapowiadają się dobrze.

A co będzie z zebranem zbożem? Kto je będzie kupował? Państwo zapowiedziało zaniechanie akcji interwencyjnej. Po ile będzie 100 kg żyta?... Po 8 czy 10 zł?

* * *

Bierzemy „Rocznik Statystyczny” i

czytamy zestawienie cen produktów hurtowych żywności w latach:

	1928	1930	1934
pszenica 100 kg	47,4	32,8	17,8
żyto	40,8	18,8	15,4
owies	37,2	18,3	14,3
ziemniaki 1000 kg	96,9	46,3	35,4
mąka pszenna 100 kg	68,6	54,2	27,0
mąka żytnia	57,7	31,4	20,9
groch polny	52,1	27,1	19,2
otręby żytnie	29,7	12,3	10,9
wół żywej wagi	139,3	118,7	66,7
wieprz żywej wagi	212,3	196,8	79,1
mięso wołowe	247,4	222,5	124,8
mleko	41,7	33,5	15,7
masło 10 kg	68,8	51,3	28,0
jaja skrzynia	255,0	208,6	103,3

To są produkty, które rolnik sprzedaje. A jakże n. p. cukier lub sól, które musi kupić?

cukier kryształ	134,8	146,2	126,2
sól biała	27,5	27,2	30,3

Jeżeli ceny produktów rolnych spadną jeszcze bardziej, to rolnicy wogóle przestaną kupować. Z czego będzie żył przemysł i państwo?...

Czy życie gospodarcze pozwoli na tak długie — wakacje i wyczekiwanie?...

Ploną tajgi na Syberji

Moskwa. (PAT). W lasach Syberji Wschodniej szerzą się pożary. Tajga pali się na wielkich obszarach.

B. KRÓL GRECJI



Sensację w świecie politycznym wywołało spotkanie b. króla greckiego (na zdjęciu z parasolem) z burmistrzem Aten Kotziąsem w Londynie. Konferencja trwała sześć godzin i dotyczyła — jak mówią w tajemniczeni — ewentualnego powrotu króla. Jęzszego na tron grecki.

Niezaspokojony głód ziemi

W Polsce potrzeba około 270 tys. nowych gospodarstw rolnych

W Wielkopolsce, posiadającej zdrową strukturę rolną, zagadnienie narpawy ustroju rolnego jest mało znane, mimo iż dla zdrowia społeczno-gospodarczego Narodu posiada ono kapitalne znaczenie. Problem ten bezpośrednio interesuje przedewszystkiem Małopolskę i południowo-zachodnie polacie b. Królestwa, a więc te okolice kraju, gdzie na jeden kilometr kwadratowy powierzchni, rolniczo użytkowej, przypada 70 osób ludności rolniczej, zamiast normalnie około 40 ludzi.

Dwie powyższe cyfry obrazują dosadnie stopień przełudnienia wsi we wspomnianych okolicach. Przed wojną nadmiar ludności wiejskiej miał przynajmniej możliwość czy to emigracji do Niemiec i Ameryki, czy też przenoszenia się do miast. Dziś ten wentyl bezpieczeństwa nie działa. Reemigracja przewyższa emigrację, t. j. więcej ludzi wraca do Polski, niż ją opuszcza. Przemysł i handel oraz inne zawody miejskie nie są w stanie wchłonąć nadmiaru ludności rolniczej. Więc głód ziemi szerzy się na wsi coraz bardziej.

Jak oblicza znawca tego przedmio-

tu, p. Alfred Okolowicz co najmniej 7 proc. całej ludności wiejskiej Polski stanowi zupełnie dojrzały kontyngent ludności, potrzebującej około 270 tysięcy nowych gospodarstw, a więc kolonizacji wewnętrznej. Znacząco to, że dla uzdrowienia ustroju rolnego potrzeba około 1.400 tysięcy ha zapasu ziemi, licząc przeciętnie po 5 ha na jedno gospodarstwo. Na tem jednak zapotrzebowanie ziemi się nie kończy.

Ogromna masa gospodarstw rolnych w Polsce należy do kategorii t. zw. karłowatych. Gospodarstw, których ogólna powierzchnia nie przekracza 2 ha, mamy w Polsce na ogólną ilość — 3.262 tys. gospodarstw w Polsce. A więc przeszło jedna trzecia gospodarstw rolnych należy do karłowatych, t. j. takich, które nie są w stanie wyżywić właściciela i jego rodziny. Otóż na upelnorobienie, a co najmniej na powiększenie do 4—5 ha wspomnianych gospodarstw byłoby potrzeba mniej więcej 2.500 tysięcy ha ziemi.

Są to cyfry wręcz onieśmielające swoim ogromem! Widać z nich, jak niezmierznie trudnym jest zadanie przebudowy ustroju rolnego w Polsce. A jednak zadanie to musi być wyko-

nane, wymaga tego bowiem — jak rzekliśmy — zdrowie Narodu. Z zadowoleniem musimy stwierdzić, że mimo nikłych naszych środków i rozlicznych trudności, zdołaliśmy od r. 1919 do chwili bieżącej rozparcelować ok. 2.250 tys. ha ziemi, co dokonane zostało kosztem (państwa i jednostek) ok. 1.700 milionów złotych, nie licząc pracy zainteresowanej ludności.

Jeszcze nie jesteśmy nawet w połowie drogi. Trudności, jakie będziemy mieli do pokonania, są większe od tych, jakie zwalczyliśmy dotychczas. Do tej bowiem pory było sporo ziemi państwowej, którą rozparcelowano, jest jej jednak coraz mniej. Wprawdzie mamy jeszcze sporo nieużytków, np. na Polesiu, jednak meljoracja kosztuje i to — mimo taniości robocizny — kosztuje sporo. Na odnośne inwestycje nas nie stać, przynajmniej chwilowo.

Bądź co bądź jednak, zagadnienie reformy ustroju rolnego nie może schodzić z porządku dziennego zainteresowania publicznego, choćby z tej prostej przyczyny, że samo życie wysuwa to zagadnienie na pierwszy plan trosk opinii publicznej.

Prawda o Łodzi

Łódź nigdy nie była miastem filosemickim

Łódź, 24 lipca

Żydowski „Głos Poranny” pociesza nieustannie swoich współwyznawców, że „endecja” dawno już „wykończyła” się w Łodzi, a „endecy” od chwili zgłoszenia wniosku na radzie miejskiej, aby z magistratu usunęli zostali wszyscy Żydzi i aby ufundowana przez polskie miasto nagroda literacka mogła być przyznana tylko pisarzowi Polakowi, a nie piszącemu po polsku Żydowi, są kompletnie zniechęceni w szerokiej warstwie ludności robotniczej. Między wierszami pismo żydowskie daje do zrozumienia, że największe szanse zostania „wodzem” łódzkich mas robotniczych ma obecnie bohater-książka pogromca „endeków” w radzie miejskiej, starozakonny wolno, a raczej „powolnomyśliciel” Urbach. „Biedne” dzieci Izraela z „Głosu Porannego” nie wiedzą, że nawet sam Pamiłak śmieje się z tych bzdur. Trzeba istotnie być w ciemnym bitym, aby wypisywać takie niedorzeczności. Oni sami mają, zdaje się, pewne wątpliwości co do tego, czy „endecja” naprawdę „wykańcza” się w Łodzi. Jednak od czasu do czasu jeden lub drugi z „porannogłosowych” Żydów musi wejść do tramwaju, do kawiarni, postać chwilę na przystanku... Przy tej sposobności, chociaż dla przeczności i ze względów rytualnych uszu z zasady nie myje, jednak musi usłyszeć jedno lub drugie słówko, świadczące o tem, jak to lud łódzki „kocha” Żydów i „nienawidzi” „endeków”. Ostatnio musieli usłyszeć szczególnie przyjemne rzeczy, skoro w niedzielnym numerze zawrzeszczeli jak opętani, że „Ore-downik” podburza przeciw redaktorom „Głosu Porannego”, gdyż przedrukowując karykatury, zamieszczane w „Głosie Porannym”, uświadamia w ten sposób ludność polską, jak to Żydzi bezczelnie i ordynarnie naigrawają się ze spraw, które Polakom łódzkim są drogie.

Widocznie jednak ci „endecy” nie są w Łodzi tak „znienawidzeni” i bezsilni, skoro bohaterzy i nieustraszeni Machabeusze z „Głosu Porannego” trzęsą się ze strachu na samą myśl, że fakty ujawnione przez „Ore-downik” mogłyby skłonić Polaków do bliższego zainteresowania się ich bezczelną i prowokacyjną robotą.

Żydowskie kłamstwa

Trzeba nareszcie wyjaśnić, że pospolitem żydowskim kłamstwem jest twierdzenie, iż Łódź nigdy nie była antysemitką i że to tylko „nieodpowiedzialnej” agitacji „endeków” przypisać należy „niezrozumiałe” i „niepojęte” zwycięstwo wyborcze list narodowych w maju ubiegłego roku. Że to wszystko było tylko jakimś nieporozumieniem, które już się wyjaśniło w tym sensie, że polski robotnik łódzki znowu posłusznie wrócił pod komendę żydowską starozakonnych socjalistów w rodzaju Urbacha i jemu podobnych.

Otóż Łódź od niepamiętnych czasów była, jest obecnie i będzie nadal antysemitką. Głęboka nienawiść ludności polskiej do Żydów, uprawiających na terenie Łodzi najhulaniejszy wyzysk robotnika polskiego i otwarty rozbój handlowy i przemysłowy, ani na chwilę nie przysgała. Zastępa Obozu Narodowego polega na tem, że swoją pracą uświadamiającą potrafił on ludności polskiej wyjaśnić, że wszyscy Polacy, którzy zdają sobie sprawę z niebezpieczeństwa żydowskiego, powinni iść ręką w rękę, zapominając o różnych drobnych różnicach, dzielących ich dotychczas. Polacy zrozumieją to i to zrozumienie pozostanie już trwałą zdobyczą. Sprawiedliwość każe nam jednak przyznać, że dużą pomoc mieliśmy w tej pracy ze strony żydowskiej prasy z „Głosem Porannym” na czele. Treść i ton tej prasy, obrażając najświętsze uczucia Polaków, przyspieszyły w duszach polskich ten proces uświadczenia, którego owocem były wybory do łódzkiej rady miejskiej w maju 1934 r. i obecny stan umysłów ludności polskiej w Łodzi.

Współzycie przy... bridżu

O antysemityzmie Łodzi świadczy stwierdzony statystycznie fakt, że w Łodzi stosunkowo najrzadziej w pośród innych ośrodków wielkomiejskich w Polsce (za wyjątkiem oczywiście b. dzielnicy pruskiej) zdarzają się małżeństwa mieszane polsko-żydowskie.

Również w daleko mniejszym stopniu niż gdzieindziej natrafiać można w Łodzi na wypadki towarzyskiego współżycia Polaków z Żydami na terenie różnych organizacji. Ludność robotnicza polska wogóle unika Żydów i nie chce z nimi mieć nic wspólnego w swym życiu prywatnym i organizacyjnym.

Inteligencję usiłowano kilkakrotnie wciągnąć do współżycia z Żydami i w tym celu powoływano do życia różne instytucje, ale akcja ta nie udała się. Nie udało się to nawet pod patronatem B. B. Rezultat był taki, że w pewnym okresie czasu Żydzi zalali placówki i komórki bebeckie, a Polacy się z nich wynieśli do ostatniego. Obecnie jest już tylko klub towarzyski B. B., jako jedyna instytucja, w której usiłuje się pielęgnować współżycie Polaków z Żydami... przy bridżu. Ale bez powodzenia. Na bridża przychodzą tam wprawdzie i Żydzi i Polacy, ale rzadko spot-

kać można stolik polsko-żydowski. Z reguły Polacy grają ze sobą, a Żydzi też ze sobą.

Miasto pracy polskiej

Nie inaczej jest w przemyśle. Przemysłowcy pochodzenia niemieckiego stykają się — i to z widocznym przymusem — z Żydami tylko na terenie organizacji przemysłowych. Prywatnego współżycia niema żadnego. Utrzymywanie prywatnych stosunków z Żydami, np. wzajemne bywanie u siebie, uważane jest w kołach przemysłowców pochodzenia niemieckiego za niedopuszczalne i towarzysko dyskwalifikujące. Najstarsza w Łodzi organizacja towarzyska przemysłowców, „Klub Towarzyski z roku 1886”, nigdy nie przyjmował Żydów na członków i wogóle niechętnie widzi się tam Żydów nawet przy grze. Najwięksi potentaci przemysłu łódzkiego, Żydzi, odprawiani byli z kwitkiem, gdy zgłaszali chęć wstąpienia do tego klubu.

W życiu organizacyjnym przemysłu łódzkiego pierwsze skrzypce grają obecnie Żydzi. Izba Przemysłowo-Handlowa jest pod przemożnym wpływem Żydów. Cierpią na tem poważnie interesy państwa. Żydzi, którzy obecnie rządzą życiem gospodarczym Łodzi, nie reprezentują elementu dodatniego. Są to bez wyjątku dorobkiewiczowie najsłabszej daty, którzy wtargnęli do przemysłu łódzkiego mniej więcej w ten sam sposób, jak wtargnął do niego widzewski Kohn. Nic dziwnego, że przemysłowcy nieżydowskie w wiekową tradycję pracy w przemyśle nie mają żadnej ochoty współpracować z intruzami żydowskimi. Usuwają się więc od wszelkiej pracy organizacyjnej i żyją zamknięci w swoich fabrykach. A oni właśnie reprezentują wartościowy element, którego współpraca z polityką gospodarczą i socjalną państwa byłaby nader pożądana.

Tak to w świetle faktów wygląda nastroje ludności łódzkiej. Na każdym kroku nienawiść, a w najlepszym razie akcentowana niechęć do Żydów. A równolegle z tem niechęć do polityki, która umożliwia Żydom odgrywanie dominującej roli w mieście, które słusznie nazywa się miastem pracy polskiej — i coraz gorętsze i głębsze pragnienie innego układu stosunków.



w Sofii, stolicy Bułgarii, odbył się ósmy zlot związku towarzysów gimnastycznych „Junak” (w Polsce „Sokół”). Na fotomontażu z lewej sokoli defilują przed królem Borysem. Z prawej przyjazd sokolstwa jugosłowiańskiego do Sofii.

Bankructwo sekciarstwa na Wileńszczyźnie

Rosną katolickie szeregi, gotowe bronić wiary przed każdym wrogiem

Od własnego korespondenta „Ore-downika”

Wilno, w lipcu 1935 r.

W latach ubiegłych na terenach powiatów nadgranicznych woj. wileńskiego, zamieszkałych przeważnie przez ludność prawosławną, niezmiernie ożywioną działalność przejawiały sekty baptystów i hodurów. Zwłaszcza baptysci wygodnie dla siebie locum znaleźli w pow. mołodeckim, gdzie założyli domy modlitwy, cmentarz i t. p.

Narazie znaleźli dużo zwolenników. Cóż dziwnego? Nieśli ze sobą takie hasła, jak rzekome zwolnienie członków sekty od powinności wojskowej, śluby, które do niczego nie zobowiązuja i t. p. Te demagogiczne hasła szczególnie łatwo brały na lep ludność osiadłą nad granicą bolszewicką i przez dłuższy czas poddana agitacji komunistycznej. W dodatku, jak w każdej sprawie, pieniądź robi swoją. A pieniądze agitatorzy-baptysci mieli dużo. Szły one podobno z Ameryki. Jakiemi drogami, nie wiadomo, ale dochodziły na naszą wieś kresową i hojnie, w dolarach, były rozdawane nowowstępującym członkom.

Z czasem dopływ mamony widać się zmniejszył, ale agitacja nie ustała, a chłopcy, chętni na wszelkie „nowinki”, przyjmowali chrzest baptystów w rzece i odprawiali dziwaczne modły w specjalnych budynkach.

Dotyczy to jednak tylko ludności prawosławnej. Ludność bowiem katolicka na kresach wschodnich, może z powodu prześladowań, jakich doznała za czasów caratu, jest specjalnie go-

rać przywiązana do wiary swych przodków, a wskutek tego zupełnie niepodatna na wpływy sekciarzy.

Wśród prawosławnych natomiast spory odsetek ludności poczęł nazywać siebie baptystami. Sekta wzrastała.

Mineło lat kilka i dało się zauważyć nowe zjawisko. Oto świeżo upieczeni sekciarze po pewnym czasie poczęli wracać na łono Kościoła, już nie prawosławnego, lecz katolickiego. Nie znalazłszy u baptystów nic prócz nieziszczalnych hasel, prócz demagogii, obrzydliwszego sobie do syta szerząc się demoralizację, a nie znajdując w cerkwi prawosławnej, pozbawionej światłych przewodników, tych mocnych podstaw religijnych, które utrwalają w wierze, poczęli coraz bardziej ciężać do Kościoła katolickiego.

Niestety, duchowieństwo nasze może za mało losem tych zbłąkanych dusz się zajął. Gdyby choć trochę włożył pracy w ich nawracanie, szeregi katolików w kresowych wsiach białoruskich niewątpliwie byłyby dziś bardzo wzmocnione.

Ale i ci, którzy nie przeszli na katolicyzm mieli wkrótce dość baptystów i innych sekt. Na zebraniach i modlitwach poczęły się odczytywać głosy niezadowolenia, które wkrótce przybrały ostrzejszą formę. Już zimą r. b. w najbardziej dotąd przychylnych dla sekciarzy miejscowościach zaczęły się zdarzać bójki. Nowonawróceni baptysci napadali na agitatorów sekty, bijąc ich za „zawracanie głowy” i rozpędzając na cztery wiatry. „Prahnał mi

hetych rozbójników” (przepędziliśmy tych rozbójników) — mawiali.

W tym stanie rzeczy baptysci poczęli przerzucać swą działalność na inne powiaty, ostatnio na pow. wileńsko-trocki i oszmiański. Rozwinęli w nich wyjątkowo intensywną działalność. Zorganizowali specjalny oddział lotny, który zakupionymi na ten cel furmankami objeżdżał wszystkie wsie i werbował zwolenników. Również nie żałowano na cele agitacyjne dolarów, rozdając je zwolennikom sekty. A że na wsi coraz większa nędza, zdawało się, że ten argument niewątpliwie przysporzy członków sekcje.

Istotnie. Zapisano się wielu i po brało dolary. Ale po upływie kilku tygodni już dość mieli sekty. Poczęli z niej masowo występować. Baptysci musieli zlikwidować wszystkie świeżo założone domy modlitwy i czemprędzej zmykać z powiatów.

Sekciarze na tym nowym gruncie, nie poddanym hasłom bolszewickim, o ludności bardziej oświeconej, a co główne w większości swej katolickiej, nie zdołali wywrzeć swego wpływu nawet na ludność prawosławną.

Obecnie sekciarze szukają nowych dróg dla swej wrogiej Kościołowi katolickiemu działalności. W woj. nowogródzkim i poleskim, w powiatach o ludności prawosławnej i biednej, pojawiają się agitatorzy przeróżnych nowozałożonych sekt o dziwacznych nazwach, jak „Umywacze nóg” i t. p. Zwolenników jednak nie znajdują.

Fiasko akcji sekciarskiej na Wileńszczyźnie daje się zauważyć w całej pełni.

Jednocześnie zaś coraz większego znaczenia nabiera Akcja Katolicka. Dochodzi ona do najbardziej zapadłych zakątków Wileńszczyzny, wszędzie spotykając się z uznaniem ludności nie tylko katolickiej ale i prawosławnej.

Do stowarzyszeń młodzieży katolickiej męskiej i żeńskiej masowo garnie się młodzież wiejska, stanowiąc zwarte, głęboko przywiązane do wiary katolickiej szeregi, gotowe bronić Kościoła katolickiego przed każdym wrogiem.

Z. K.

Sprawa podwójnego opodatkowania

Warszawa. (Tel. wł.) Urzędy skarbowe w wielu miejscowościach wymierzyły podatek obrotowy za rok 1935 zarówno od obrotów, osiągniętych w warsztatach rzemieślniczych, jak i dodatkowo od obrotów, osiągniętych ze sprzedaży wyrobów własnych na jarmarkach i na targach.

W ten sposób rzemieślnicy zostali opodatkowani podwójnie. W wielu wypadkach wdrożono kroki egzeku-

cyjne. Postępowanie urzędów skarbowych pozostaje w sprzeczności z zarządzeniami ministerstwa skarbu, które zwolniło warsztaty, prowadzone na podstawie świadectwa VIII kategorii kart rzemieślniczych, od obrotów wykupywania odrębnych świadectw przemysłowych na sprzedaż swoich wyrobów na targach i jarmarkach.



Ameryka — Niemcy 4:1

Allison pokonał Henkla, Budge — Cramma. — Rewelacyjny wynik spotkania

Londyn. (Tel. wł.). Ostatni dzień meczu międzynarodowego w tenisie w spotkaniu międzystrefowym o puchar Davisa zakończył się niespodziewaną porażką obu graczy niemieckich i zwycięstwem Ameryki w meczu w stosunku 4:1.

Ogólnie liczone są bowiem ze zwycięstwem Cramma nad Budgem, oraz

z nieznacznym zwycięstwem Allisona nad Henklem. Tymczasem już w pierwszej grze między starym rutynowanym reprezentantem Ameryki Allisonem, a młodym Niemcem Henklem, który ma na swym rozkładzie w roku bieżącym szereg doskonałych tenisistów, padła pierwsza niespodzianka w postaci łatwego trzysetowego zwycię-

stwa Amerykanina w stosunku 6:1, 7:5, 11:9.

W ten sposób Amerykanie, którzy już prowadzili 2:1, zdobywając trzeci punkt, zapewnili sobie ostateczne zwycięstwo nad Niemcami i zakwalifikowali się do finału z ubiegłorocznym zdobywcą pucharu Anglii. Drugie spotkanie Cramma z Budgem wydawało się, że nie wywoła większego zainteresowania, liczone są bowiem ze zwycięstwem Niemca, który niedawno Budge'a pokonał w trzech setach. I rzeczywiście pierwszy set wygrał gładko 6:0 Niemiec.

W drugim secie zawiązała się jednak walka, która zakończyła się wygraną Amerykanina 9:7. Trzeci set był wprost dramatyczny. Niemiec prowadził już 5:1 i wtedy młody Amerykanin zaczął grać szybko i niezwykle ostro, precyzyjnie lokując piłki na całym placu. O sile jego uderzeń świadczy fakt, że piłka przez niego skierowana uderzawszy w rakieta Cramma, spowodowała pęknięcie struny. Ostatecznie Amerykanin doznał 5:5. Następnie obaj gracze wygrali swoje serwisy, wreszcie Budge wygrał serwis Cramma i set 8:6.

Czwarty set był już mniej zacięty. Widoczne było załamanie się psychiczne Niemca, który nie oczekiwał takiego oporu. Czwarty set oddał on Amerykaninowi stosunkiem gemów 6:3.

Ogólny wynik spotkania Budge — Cramm 0:6, 9:7, 8:6, 6:3.

Lekka atletyka

W Gautherets odbyły się lekkoatletyczne zawody emigracji polskiej o mistrzostwo Francji środkowej. W zawodach wzięły udział drużyny zagłębia St. Etienne oraz zagłębia Montceau les Mines. Zwycięstwo odniosła reprezentacja zagłębia Montceau les Mines zdobywając nagrodę wędrowną konsula R. P. w Ljonie. W uroczystości rozdania nagród wzięło udział około 700 osób, Polaków i Francuzów.

(PAT)

W Helsingsforsie startowali po raz pierwszy po przybyciu do Europy Japończycy. Wyniki były następujące: 100 m: Yasawa (J) 11.4. 200 m: Yasawa 23.1. 400 m: Larva (Fin.) 53.7. 800 m: Teileri (F) 1:56.6. 3000 m: Toivonen (F) 8:59.9. 110 m pł.: Murakami (J) 16. Skok w dal: Horada (J) 6.66 m. Tyczka: Nishida 4.10 m. Trójskok: Oshima (J) 14.41 m. 2. Taima (J) 14.30 m. Dysk: Kotkas (F) 43.99 m. Oszczep: Sipplae 68.08 m. 4x100 m: Japonia 45.3, 2. Finlandja 45.7.

Pływanie

Na mistrzostwach pływackich Anglii uzyskano szereg dobrych wyników. I tak: Wainwright na 200 m. dow. ustanowił rekord brytyjski w czasie 2:18.6 sek. Mistrzyni Europy Besford wygrała bieg na 150 y. na wznak w czasie 1:46.8 sek. W biegu na 100 y. dow. zwyciężył Gabrielson w czasie 55.4 sek. Na 200 y. klas. pań Angielka Kingston ustanowiła rekord brytyjski w czasie 2:55.6 sek. (Pat)

Francuz Cartonnet zaatakował rekord świata na 100 m. stylem klasycznym. Próba pobicia rekordu nie powiodła się, gdyż Cartonnet uzyskał czas 1:11.4 sek. (Pat)

Piłka nożna

Piłkarze Rygi w Polsce. Piłkarska reprezentacja Rygi bawić będzie w końcu sierpnia w Polsce i rozegra dwa mecze: w Wilnie i w Białymstoku. (PAT)

Pogoń lwowska grać będzie w Austrii. Ligiowa drużyna Pogoni definitywnie rozegra w listopadzie 4 mecze w Austrii. W Wiedniu Pogoń walczyć będzie z mistrzem Austrii Admirą i Hakoahem. Pozostałe dwa mecze rozegra prawdopodobnie w Grazu i Neustadt. (PAT)

W Roche la Molière odbył się tutaj turniej piłki nożnej o mistrzostwo emigracji polskiej we Francji środkowej. W finale „Polonia” pokonała „Unję” zdobywając nagrodę ufundowaną przez konsula R. P. w Ljonie.

Różne

Otwarcie narodowych zawodów strzeleckich. W niedzielę nastąpiło w Warszawie uroczyste otwarcie X Narodowych zawodów strzeleckich, myśliwskich i łuczniczych. Na strzelnicach stanęło przeszło 300 zawodników z całej Polski zarówno wojskowych, jak i cywilnych. Otwarcie zawodów odbyło się na strzelnicy przy ul. Zielenieckiej.

Po oddaniu strzałów honorowych przez gości, rozpoczęły się właściwe zawody. Odbywały się one na trzech strzelnicach warszawskich. Zawody zakończone zostaną w niedzielę 28 bm. Zawody te odbywają się w roku bieżącym po raz dziesiąty. Pierwsze Narodowe Zawody Strzeleckie odbyły się w 1924 r. W 1930 i 1931 zawody odbyły się we Lwowie, w 1932 i 1933 — w Poznaniu, zaś w roku ubiegłym i bieżącym — w Warszawie. Pierwsze Narodowe Zawody zgromadziły zaledwie 100 uczestników, w tym liczbą zawodników cywilnych była znikoma. Obecnie zawody gromadzą stale kilkuset zawodników, w tem znaczna liczba cywilnych.

O rozwoju akcji propagandy strzelectwa sportowego w Polsce świadczy fakt, że na terenie Polski istnieje ogółem 926 klubów w tem 240 organizacji cywilnych. (PAT)

Tenis

Nasi tenisiści zagranicą. Rozpoczynają się w nadchodzący piątek mecze tenisowe w Balatonie na Węgrzech Polska — Węgry będzie miał z każdej strony obsadę dwuosobową. Z ramienia Polski jadą definitywnie Hebda i Wittman, którzy wyjeżdżają z Warszawy w środę rano. Wraz z wymienionymi zawodnikami jedzie do Balatonu członek zarządu P. Z. L. T. p. Zieliński.

W niedzielę odbędzie się w Bytomiu mecz tenisowy Śląsk Polski — Śląsk Niemiecki. W barwach Śląska polskiego startować będzie Tarłowski.

3 sierpnia rozpoczynają się w Hamburgu międzynarodowe mistrzostwa Niemiec, które zgromadzą szereg znakomych tenisistów Europy. Polskę reprezentować będą Hebda, Tarłowski i Volkmerówna, oraz Jędrzejowska, która przybędzie do Hamburga z Anglii.

11 sierpnia rozpocznie się turniej tenisowy o międzynarodowe mistrzostwo Sopotu, w których również startować będą polscy tenisiści.

„Jasne koszule zdobywają Śląsk”

w 30 nr. „Wielkiej Polski”.

Adres: Poznań, św. Marcin 65. Prenum. mies. 35 gr, kwartalna 1 zł.

Sport w Łodzi

Union-Turing na mecz z Legią. W nadchodzącą niedzielę odbędzie się inauguracja spotkań o wejście do ligi pomiędzy najpoważniejszymi kandydatami na mistrza grupy północnej, a mianowicie Union-Turingiem i Legią w Poznaniu. Łodzianie do zawodów przygotowują się bardzo starannie, gdyż mają one bardzo poważny wpływ na los wszystkich gier w tej grupie. Union-Turing do Poznania wyjeżdża w najsilniejszym swoim składzie, a mianowicie: Michalski, Frankus, Durka, Chojnacki, Pile, Kowalski, Świętosławski, Omenceter, Michalski II, Stawicki, Królasiak. Lewy łącznik Stawicki może będzie jeszcze w ostatniej chwili zastąpiony przez Klimczaka.

Zawody bokserskie w Brzezinach. Zarząd Łódzkiego Okręgowego Związku Bokserskiego postanowił urządzić szereg imprez bokserskich w pobliskich miasteczkach. Na pierwszy ogień idą Brzeziny pod Łodzią, gdzie już w nadchodzącą niedzielę zostanie zorganizowana zawodowa impreza bokserska. W propagandowych zawodach tych weźmie udział szereg czołowych zawodników łódzkich, tak, że kilka spotkań będzie bardzo interesujących.

Widzew w Zgierzu. Korzystając z wolnego terminu przed zorganizowaniem robotniczego obozu piłkarskiego, łódzki Widzew w nadchodzącą niedzielę wybierze się do Zgierza, gdzie rozegra spotkanie towarzyskie z tamtejszym Sokołem. Na mecz ten wyjeżdża Widzew w najsilniejszym składzie.

Sport, czy kpinny? Polski Związek Pływacki zawiesił ostatnio na posiedzeniu zarządu trzy łódzkie kluby pływackie w prawach członków za nieopłacanie składek członkowskich, względnie też innych zaległości. Klubami temi są: Tryumf, Polisyjny Klub Sportowy i Makabi. Dowiadujemy się, że Polisyjny K. S. został zawieszony, bo zaległości tego klubu wyniosły aż... 1 złoty. Panowie z zarządu P.

Z. P. naprawdę chcą w sporcie zaprowadzić „ład i porządek”!

Boje o wejście do klasy A. W dalszych spotkaniach finalistów grupy B o wejście do klasy A, odbędzie się w niedzielę następujące mecze piłkarskie: w Piotrkowie miejscowa Concordja gościć będzie pabjanicką Burzę, zaś kaliski Strzelec u siebie rozegra spotkanie z łódzkim Huraganem. W dotychczasowej tabeli prowadzi Burza pabjanicka.

Więcek na szosie. Najbliższym startem narodowej drużyny kolarskiej będzie wyścig do granicy niemieckiej na trasie Pułtusk — Chorzele — Pułtusk, wynoszącej łącznie około 170 km. Wyścig ten odbędzie się już w nadchodzącą niedzielę. Z Łodzi bierze w nim udział jedynie Więcek z Resursy.

Półfinały lekkoatletyczne. W niedzielę, dnia 28. b. m., na stadionie sportowym Ł. K. S. odbędzie się półfinałowe spotkanie lekkoatletyczne o drużynowe mistrzostwo Łodzi pomiędzy zespołami Zjednoczonych i Ł. K. P. Zwycięzca tego spotkania, którym będzie najprawdopodobniej Ł. K. P., zakwalifikuje się do finału, który odbędzie się w dniu 15 sierpnia. Jednocześnie na tym samym stadionie odbędzie się dokończenie przerwanych z powodu niepogody zawodów Ł. K. S. — Kruszcender — Wima, przyczem z pośród tych zespołów do finału zakwalifikują się dwie drużyny, stojące na 1-em i 2-tem miejscu. Po kilku konkurencjach w punktacji prowadzi dotychczas Kruszcender przed Ł. K. S. i Wima.

Polska — Łotwa w Łodzi. Onegdy na posiedzeniu zarządu Ł. Z. O. P. N. była rozpatrywana sprawa propozycji P. Z. P. N. na temat odbycia i zorganizowania w Łodzi międzypaństwowego meczu piłkarskiego Polska — Łotwa w dniu 15 września r. b., o czym już pokrótce donosiliśmy. Po dłuższej i żywej dyskusji zarząd Ł. Z. O. P. N. postanowił propozycję zorganizowania w Łodzi meczu wspomnianego przyjąć. Odpowiednia odpowiedź zostanie w najbliższym czasie przesłana do Polskiego Związku Piłki Nożnej.

P. O. S. na stadionie Ł. K. S. Na stadionie sportowym Ł. K. S. od poniedziałku rozpoczęło się w dalszym ciągu przeprowadzanie prób o oznakę państwową P. O. S. Próby będą przeprowadzane dwa razy w tygodniu, w poniedziałki i czwartki, od 17.30 — 19.30 pod kierownictwem p. Wardęszkiewicza. Kandydaci i chętni do prób winni posiadać zaświadczenie lekarskie. Zgłoszenia codziennie przyjmuje p. Chodakowski — Stadjon Sportowy Ł. K. S., Al. Unji 2.

Łodzianie na wybrzeżu. W Gdyni odbywa się obecnie ogólnopolski turniej tenisowy o mistrzostwo wybrzeża. W turnieju biorą udział również Łodzianie, a mianowicie Król, zawodnik ekspedycji piłkarskiej Ł. K. S. w Gdyni i p. Pachłowa, członek sekcji tenisowej Ł. K. S.

Turniej w Rydze

Ryga. (PAT) We wtorek zakończył się międzynarodowy turniej tenisowy.

W finale gry pojedynczej panów o tytuł mistrza Łotwy zwycięstwo odniósł Pachovsky (Czech), który pokonał Popławskiego 6:4, 6:2, 6:2. W podwójnej panów para Pachovsky i Polis wygrała z parą polską Popławski i Majewski 6:3, 6:4, 6:2.

W rozgrywkach o puchar pierwsze miejsce zajął również Pachovsky, bijąc w finale Majewskiego 6:4, 6:1, 6:4. W mieszanej parze Popławski i Vrede Holm pokonała parę Zerberg i Berzins 6:4, 6:2.

Kolarstwo

Więcek wygrywa wyścig Sokoła w Bydgoszczy. Wyścig kolarski bydgoskiego „Sokoła” na dystansie 150 km. wygrał Więcek (Resursa Łódź) w czasie 5 g. 28:10. Drugie miejsce zajął Cyran (AKS — Warszawa) w czasie 5 g. 34:15, 3. Kluj (Cegielski — Poznań), 4. Kolodziejczyk (Łódź). Ogółem startowało 17 zawodników, bieg ukończyło 12.

Dookoła Francji. XVI Etap „Tour de France” z Luchon do Pau (194 km) wygrał Morelli w czasie 7 g. 12:22. W klasyfikacji ogólnej na czele znajduje się w dalszym ciągu Belg Romain Maes w czasie 105 g. 54:42 przed Wlochem Morellem 105 g. 37:29 i Belgiem Verwaeckem — 106 g. 03:49. Pierwszy Francuz Speicher znajduje się dopiero na piątym miejscu.



Z życia Str. Nar. w Radomiu. Od góry: Zabawa taneczna urządzona staraniem sekcji dramatycznej S. N. w Radomiu w dniu 6 b. m. Niżej grupa członków S. N. z Kola Zamłynie, z kol. kol. Drubłuskim i Borowskim w środku.

Lipiec
25
CZWARTEK

Kalendarz rzym.-kat.
Czwartek: Jakóba Ap.
Krzysztofa m.
Piątek: Anny matki N.
M. P.

Kalendarz słowiański
Czwartek: Sławosza
Piątek: Mierosławy
Słońca: wschód 4,00
zachód 19,57
Długość dnia 15 g. 57 min.

Księżyca: wschód 23,45 zachód 16,30
Faza 5 dzień przed nowiem.

Adres redakcji i administracji w Łodzi
telefon redakcji i administracji 173-55
Piotrkowska 91
Godziny przyjęć dla interesentów
od 10-12

Nocne dyżury aptek

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: Dan-
cerowej, Zgierska 57. Groszkowskiego, 11
Listopada 15. S-ców Gorfema, Piłsudskie-
go 51 (żydowska), Chadyńskiej, Piotrkow-
ska 165. Rembielińskiego, Andrzeja 28.
Szymańskiego, Przedzalniana 75.

Pogotowie: Tel. 102 90.

Straż Ogniowa: Tel. 8.

Teatry łódzkie

Teatr Miejski — 8.30 „Pan Brotoneau”.
Teatr Miejski Letni (Piotrkowska 94)
o godz. 9 wiecz. „Bobasek”.

Kina łódzkie

Adria-Metro — „Skradziono człowieka”

Casino — „Vanessa”.

Corso — „Nocny lot”.

Czary — „Morderca”.

Grand Kino — „Żywy zastaw”.

Mewa — „Czarny kot”.

Miraż — „Wielka księżna Aleksandra”.

Ludowy — „Sobowót”.

Oświatowy — „Odmęt ulicy”.

Palace — „Świat jest zakochany”.

Przedwiośnie — „Markiza Yorisaka”.

Rakieta — „Marzenia miłosne”.

Stylowy — „Ostatni z Golowlewych”.

Komunikaty

Pogłoski. Jedno z pism łódzkich donosi:
Komunikują nam, że sprawa obsa-
dzenia stanowisk dwóch wiceprezyden-
tów m. Łodzi ma być zdecydowana je-
szcze w ciągu bieżącego tygodnia.

W związku z tem wypłynęły wczoraj
dwa dalsze nazwiska kandydatów,
a mianowicie — p. Jaroszyńskiego, o-
becnego wiceprezydenta m. Zgierza o-
raz mgr. Janowskiego. Potwierdzenia
tych kandydatur z oficjalnej strony je-
szcze brak.

Notatkę tę zamieszczamy jedynie z obo-
wiązku kronikarskiego.

Kronika policyjna

Bezczelność go zgubiła. Dnia 14 czer-
wca r.b. na ul. Zgierskiej z wozu majątku
Grabów, na szkodę Jerzego Micielskiego
skradziono koszt truskawek wartości 60 zł.
Woznica Szymon Pukałka, przy pomocy
przechodniów zatrzymał złodzieja, którym
okazał się Zygmunt Rybak, bez stałego
mieszkania, poprzednio już ka-
rany. Drugi złodziej z truskawkami zdo-
łał uciec. Na rozprawie w sądzie grodz-
kim jako świadek stanąć miał brat Ryba-
ka Stefan Rybak, również karany poprzed-
nio za kradzież i znany jako zawodowy
złodziej. Występ świadka zakończył się
dla niego niefortunnie, albowiem woznica
Pukałka rozpoznał w nim drugiego zło-
dzieja, który w czasie pościgu zdołał uciec.
Rozprawę odroczone i obu braci przesła-
no do aresztu. (K)

**Ukaranie żydowskich macherów sądo-
wych.** Główna w swoim czasie afera łódz-
kich macherów sądowych, Żydów Eljasza,
Szulima i Chaima Zajde, którzy, powołu-
jąc się na stosunki z jednym z sędziów
łódzkiego sądu okręgowego, proponowali
różnym osobom, mającym sprawy karno-
administracyjne, interwencje wzamian za
wysokie wynagrodzenia, znalazła swój
epilog w sądzie apelacyjnym w Warsza-
wie. Sąd apelacyjny zatwierdził wyrok
sądu okręgowego w Łodzi, mocą którego
Eljasz Zajde został skazany na 3 lata wię-
zienia, Szulim na 4 lata, Chaim na 1 rok.
Sędzia ów natychmiast po wykryciu afery
został przeniesiony w stan spoczynku.

W kilku słowach

Na szosie z Łodzi do Belchatowa samo-
chód ciężarowy, prowadzony przez szofera
Kowalskiego wpadł na autobus Marjana
Kapłania z Łodzi (ul. Ślaska 74). Trzech
pasażerów zostało leżących jeden cięż-
ko. Wdrożono dochodzenia.

W Ostrowku pow. łęczyckiego podczas
burzy został uderzony przez piorun i po-
niósł śmierć na miejscu rolnik Gustaw
Germen.

Przez referat karny inspekcji pracy
skazany został właściciel żydowskiej pry-
watnej szkoły powszechnej przy ul. Piotrkow-
skiej 18 Szymon Pasternak na 3 mie-
siące aresztu, za wstrzymanie wypłaty
pensji nauczycielom i wóźnym oraz pobra-
nie kaucji od wóźnych. Łącznie straty
pracowników wyniosły 12 tys. złotych.

Stan gospodarki miejskiej w Łodzi

Co mówią dane liczbowe — Ciąg dalszy wczorajszego przeglądu poszczególnych dzia-
łów pracy

(Ciąg dalszy)

Opieka Społeczna.

Zarząd Miejski prowadzi: Miejski Dom
Pracy (128 pensjonariuszy, który posiada
dział szewski, krawiecki, bieliźniarski, ko-
szykarski, szczerkowski i stolarski), Miejską
Zbiornię dla Starców (100 pensjonariuszy),
Miejski Dom Noclegowy dla Mężczyzn (150
miejsc), Miejski Dom Noclegowy dla Ko-

biet (150 miejsc), Miejski Dom Wychowawczy dla Niemowląt (162 dzieci), Miejski Dom Wychowawczy dla Dzieci w wieku Przedszkolnym (100 dzieci), Dom Wychowawczy dla Dziewcząt w wieku szkolnym (126 dzieci), Pogotowie Opiekuńcze dla Dzieci (38 dzieci), Dom Wychowawczy dla Chłopców w wieku szkolnym (140 chłopców), Dom Starców i Kalek Chrześcijań (325 pensjonariuszy) i Dom dla

Chronicznie Chorych (128 pensjonariuszy).

Z pomocy Zarządu Miejskiego korzy-
sta 2.972 rodziny, z akcji dożywiania kor-
zysta 12.987 dzieci w wieku szkolnym.
Miasto opiekuje się 1789 dziećmi, (w 5
miejskich zakładach opiekuńczych 566, w
27 zakładach obcych 408, na wychowaniu
u rodzin zastępczych 815).

Na półkolonjach letnich przebywa 2500
dzieci ze szkół powszechnych, na kolonjach
letnich przebywa 520 dzieci z zakładów o-
piekuńczych.

W 2-ach miejskich zakładach dla star-
ców i kalek oraz w 6 zakładach obcych
przebywa 565 osób.

Kanalizacja i Wodociąg.

Pierwsza seria robót kanalizacyjnych
obejmuje 121.600 mtr. bież. kanałów. Do-
tychczas wykonano 71.600 mtr. bież. ko-
sztem zł 35.600.000.—. Ogólny koszt budo-
wy wynosi około 56.000.000.— zł.

Koszt budowy wodociągów obliczony
jest na 0.000.000.— zł. Ułożono dotychczas
3.700 mtr. bież. rur żeliwnych dla sieci
miejskiej. W wykonaniu są przez firmę M.
Łempicki 2 studnie artezyjskie oraz buduje
się zbiornik dla czystej wody na Budach
Stokowskich.

Dotychczasowy koszt budowy wodocią-
gów wynosi zł. 1.050.000.

W roku bieżącym na robotach kanali-
zacyjnych zatrudnionych jest 1930 robot-
ników.

W myśl wydanych zarządzeń przymu-
sowo powinno się przyłączyć do kanaliza-
cji 1511 nieruchomości. Ilość nieruchomości
skanalizowanych zarówno dobrowolnie
jak i pod przymusem wynosi około 1200.

Uregulowano 778 mtr. bież. rzeki Jasie-
ni, 905 mtr. bież. rzeki Bałutki, zaskle-
piono 1225 mtr. bież. rzeki Bałutki oraz
979 mtr. bież. rzeki Łódki.

Dyrekcja Kanalizacji i Wodociągów za-
trudnia 84 pracowników umysłowych oraz
81 pracowników fizycznych.

(Dokończenie nastąpi).



W ubiegłą sobotę odbył się w Łodzi pogrzeb s. p. Antoniego Dembińskiego, b. sekre-
taria Str. Nar. Koła Łódz-Bałuty. W pogrzebie wzięły udział liczne rzesze członków
Stronnictwa Narodowego.

Kontrola ksiąg

W razie wątpliwości przeprowadzi się ścisłą kontrolę

Łódź, 24. 7. W związku z pracami
nad wymiarem podatku przemysłowe-
go oraz dochodowego, niejednokrotnie
kontrolerzy skarbowi ustalają, że za-
pisy w księgach wielu firm nie są
zgodne z rzeczywistymi obrotami, przez
co zmniejsza się suma opodatkowania
i Skarb Państwa narażony jest na
straty.

Charakterystyczne jest, że, jak zdo-
łaliśmy stwierdzić, niedomagania te
mają z reguły miejsce w żydowskich
firmach, które prowadzą kolosalne

obroty i mają znaczne dochody.

W związku z tem władze skarbowe
zarządziły we wszystkich firmach,
gdzie powstały wątpliwości co do zgo-
dności zapisów w księgach, przeprowa-
dzenie szczegółowej kontroli, z uzasad-
nieniem zapisów przez odnośne ra-
chunki, kwity i inne dokumenty.

W każdym wypadku wykroczeń, ze
straty Skarbu Państwa, winni pociąg-
nięci zostaną do odpowiedzialności
karno-skarbowej. (K)

Jeszcze jeden strajk!

Tym razem w Obozie Przystosowania Gospodarczego

Łódź, 24. 7. W Obozie Przystoso-
wania Gospodarczego na ul. Rokiciń-
skiej 41 wybuchł strajk wywołany nie-
dotrzymaniem umowy przez władze
Obozu.

Obozy przystosowania gospodar-
czego są nowym pomysłem „sanacyj-
nym” dla opanowania młodzieży. Za-
miast dawnych praktyk wakacyjnych,
przyznawanych studentom Politechni
i Zakładów Techn. przez studenckie
Koła Naukowe, wprowadzono pracę w
skoszarowanych na wzór wojskowy
obozach, łącząc ją z t. zw. „wychowa-
niem państwowo-twórczym”. Do jakiej-

go stopnia doprowadzono tam złe trak-
towanie młodzieży, świadczy o tem
fakt, że w ciągu trzech tygodni pracy
studentom wypłacono zaledwie od 2,50
do 4 zł, podczas gdy dawniej płacono
na praktykach 7—10 zł dziennie.

Strajkujący studenci żądają: wy-
płacenia im należnych według regula-
minu i przyrzeczonych płac, zniesienia
bezmisylnego regulaminu, krępującego
wolność osobistą, poprawienia odży-
wienia, przydzielenia lepszych kwater
(obecnie studenci mieszkają w sute-
rynie).

Głodówka trwa

Robotnicy w Zduńskiej Woli strajkują nadal — Zakończe-
nie strajku betoniarzy

Łódź, 24. 7. W Betoniarzni kanali-
zacji miejskiej od tygodnia okupowało
teren i strajkowało 40 robotników, do-
magających się podwyższenia płac do
norm, jakie stosuje się w betoniarzni
wydziału gospodarczego. Wczoraj od-
była się konferencja, po której robot-
nicy ustąpili i rozpoczęli pracę na
dawnych warunkach.

W Zduńskiej Woli, we fabryce bra-

ci Pinczewskich odbyła się konferen-
cja strajkujących z inspektorem pracy,
jednakże nie dała wyniku i 300 robot-
ników nadal okupuje fabryki. Strajku-
jący głodują od dwóch dni.

Urzędnik administracji fabrycznej
Żyd Aron Walfisz został zatrzymany,
albowiem rzucił groźby pod adresem
inspektora pracy.

Polinceusz uwolniona

Wyrok na szajkę złodziei — Od 5 miesięcy do 5 lat

Łódź, 24. 7. Sąd okręgowy w Ło-
dzi ogłosił wyrok w sprawie szajki,
która u hurtownika owoców Ekszteina
przy ul. Żeromskiego 36 skradła 56 tys.
złoty.

Skazani zostali Leon Kownacki na
5 lat więzienia i zamknięcie w Korono-
wie, Józef Pondo na 4 lata, Stanisława

Nadowska na półtora roku więzienia,
Romana Drozdowska na 8 miesięcy
więzienia i 100 zł grzywny oraz Klara
Dziewierska na 5 miesięcy aresztu.

Służąca Franciszka Polinceusz, o-
skarżona o współdziałanie ze złodzie-
jami, została z braku dowodów unie-
winniona.

Na srebrnym ekranie

„Nocny lot”

Kino „Corso”

Towarzystwo samolotów pocztowych w
Ameryce Południowej, chcąc udoskonalić
sprawność swej linii, aranżuje nocne loty
poprzez niebezpieczne pasmo Andów na
drugą stronę kontynentu. Dwa dramaty:
jeden, rozgrywający się w przestworzach,
w zawieszonych nad straszliwymi górami
i targanych przez cyklon samolotach, i
drugi, w sercach najbliższych na ziemi
trzymający widza przez cały czas w nieby-
wałym napięciu, tembardziej, że akcja ca-
łego filmu rozgrywa się w 24 godzinach.
Wartość filmu podnosi również w nie-
mniejszym stopniu ustalone sławy tej
miary co Robert Montgomery i Clark Gable
(w roli bohaterów pilotów) i John
Barrymore (w roli nieugiętego dyrektora
Towarzystwa). Role kobiece kreują słynna
tragiczka Helena Hayes i uroczą Myrna
Loy.

II-gi film to tryskająca niebywałym
humorem komedia amerykańska „Tu rzą-
dzi humor”, która aczkolwiek pozbawiona
treści, to jednak dzięki przebiegłym sy-
tuacjom i plejadzie czołowych komików
amerykańskich z Jimmy Durantem i Flip
i Flapem na czele wywołują burzę śmie-
chu. Oba te filmy warto obejrzeć.

Jan Kowalski
Łódzkie

W mieście teraz pełno
Halasu i stuków.

To praca wre rażno
Przy naprawie bruków.

Oj, nieszczerzy bruku

Ty łódzka chorobo

Każdy cie już nosi

W żółci pod wątrobą.

Choć teraz wre praca

I choć huczą młoty

Każdy wieknie się lęka

Twej piekielnej psoty.

Bo cóż, choć cie zrobio

Gładkim, jak należy

Nazajutrz znów dziury

W drwiącym śmiechu

szczerzysz...

Może kiedy wreszcie,

Ach, mój Boże drogi,

Czekaj przedzie ulicą

I nie złamie nogi.

Pragną starzy młodzi

Chłopcy i dziewczęce

Żeby choć prezydent

„Ugłodził” ulicę.

K a d e.

Nagłówkowe słowo (tłusto) 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy, 5 liczb = jedno słowo, t. w. z. a = każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 100 słów, w tem 5 nagłówkowych.

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych: 1-lamowy milimetr 30 groszy.

Znak oferty naprzykład: z 18 924, n 2745, d 1790
t. d. = 1 słowo.

Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz. 10.30, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 10.15.

1. DOMY-PARCELE

Domek
w pobliżu Poznania kupię spiesznie, wpłata 1600, A. Kolński, Koninek, poczta Łekno, powiat Wągrowiec, zd 23 438

Domek-wille
od 4 pokoi, wzniesiony ogrodem lub ziemią, Poznań lub okolice, wpłata do 6000, kupię. Zgłoszenia Oredownik, Poznań zd 22 943

Parcele
w Ławicy naprzeciw drogi — korzystnie do nabycia ul. Wspólna 14, m. 1. zd 23 891

Dom Jarocinie
nowy, masywny, 5 ubikacji, chlewy, ogród, tania 4500, Otręta, Jarocin, Kilińskiego 2. zd 23 062

Kamienice
dwupiętrowa ogród, okolice ul. Jasnej 15 000, sprzedam. Oferty Oredownik, Poznań zd 23 580

Gumolit
do krycia i smarowania dachów.
Długoletnia wytrzymałość bez smarowania poleca
„**HATECH**“
Poznań, św. Marcin 65
dz 31 11

Domek
Poznań, ogród, stajnie, dobra komunikacja, nadaje na skład, sprzedam 1500, Adres wskazuje Oredownik, Poznań zd 23 559

Dom
nowomasywny czterobokowy, chlewy, stodoła, 3/4 morgi ogrodu, przy Poznaniu, kościół, szkole 4500, Bartkowiak, Dopiewo, Poznań, zd 23 633

2. PIENIĄDZ
Wspólniczki
z gotówką 2000 do dobrej perspektywy, interesu, później zalek. Oferty Oredownik, Poznań zd 23 073

3. LETNICA I UZDROWISKA
Za
wskazanie stałej pracy oddam mieszkanie na letni czas wypoczynkowy, małym miasteczku. Oferty Oredownik, Poznań zd 23 610

6. OZENKI
Wspólniczki
z kapitałem 3-10 000 do 35 lat, celem powiększenia kapitału. Ozenki możliwe, wdowy bezdzietne niewykluczone. Oferty Oredownik, Poznań zd 23 497

Emeryt
lat 52, posiadający realność, wartości 5000 szuka żony gotówką do interesu. Oferty Oredownik, Poznań zd 23 577

Kawaler
lat 29, poszukuje panny do 23. Oferty z fotografią do Oredownika, Poznań zd 23 609

7. SPRZEDAŻE
30 domów — domków w Jarocinie
i okolicy na sprzedaż. Zgłoszenia Otręta, Jarocin, Kilińskiego 2. zd 23 061

Skład
kolonialny dobrze zaprowadzony, magłem, urządzeniem, towarami, mieszkaniem korzystnie sprzedam. Zgłoszenia Lipowicz, Poznań, Woźna 10. zd 23 153

300 rozebranych samochodów
zakup, sprzedaż używanych części samochodowych, — podwozia na mleczarki. — Autoskład, Poznań, Dąbrowskiego 89, tel. 40-74, dz 3228

Okazja
Skład kolonialny przy najruchliwszej ulicy sprzedam spowodu zamknięcia. Oferty Oredownik, Poznań zd 23 608

85 buraczanej, zabudowaniami, zbiorami pierwszorzędnymi
cena 14 500 złotych, sprzedaż okazja, Karolus, Poznań, Marszałka Focha 25. zd 23 612

Zakład fryzjerski
mieszkanie sprzedam okazjnie. Oferty Oredownik, Poznań zd 23 596

Piekarnia nowoczesna wiatrak 12 móg
bezkonkurencyjna, zabudowaniami masywnymi, inwentarzami, 9900, wpłata 8000, Bartkowiak, Dopiewo, Poznań, zd 23 639

Dom piętrowy
skład, 3 morgi, kościółna wieś, cena 8 500, wpłata 5 500, „Obywatelska“, Poznań, Grobla 1 a. zd 23 415

Dom
Krzyżowiki — Osada — 5 minut od stacji kolejowej Ławica tania na sprzedaż. Oferty Oredownik, Poznań zd 23 366

Dom piekarnia mieście rynku, piec
piersowy, składem 12 000, wpłata 3 000, sprzedam Nowak, Poznań, Kramarska 15. zd 23 435

Pośrednictwo Nieruchomości, Józef Nowak
Poznań, Kramarska 15, telefon 10-89, polecam gospodarstwa — dzierżawy do wyboru, także poszukuję. zd 23 433

Gospodarczo dziesiętmorgowe, cztery łaki, zabudowanie
masywne bez długu 3 000, wpłata 2 000, sprzedam Nowak, Poznań, Kramarska 15. zd 23 412

11. KUPNA
Kupię
około 30 móg dobre budynki, ziemia bez długu, plac gotówką. Pazarat, Zabikowo, Kościuszki 33, Poznań, zd 23 457

Kupię
kilka dziesiąt centnarów miodu czysto pszczołnego. Oferty do Fabryki Cukrów St. Marek, Poznań, św. Wojciech 23. zd 23 563

Poszukuję mieszkania

6-pokojowego w śródmieściu na pierwszym lub drugim piętrze. Oferty proszę składać pod literą SS. w administracji „Oredownika“ w Łodzi.

programy radiowe

WARSZAWA

Piątek dnia 26 lipca.

6.30 audycja poranna; 7.20 — dziennik poranny; 12.05 dziennik południowy; 12.15 koncert dla letnisk i uzdrowisk; 13.00 chwila dla kobiet; 13.05 piosenki wojskowe w wyk. chóru Juranda; 13.30 z rynku pracy; 15.15 giełda; 15.25 wiadomości gospodarcze; 15.30 utwory Schumana w wyk. zespołu N. Mańskiej; 16.00 odczyt z Katowic; 16.15 koncert z Lwowa; 16.35 audycja dla chorych z Lwowa; 16.50 „Dzielo sztuki“ humorystka; 17.00 koncert ork. kameralnej z Krakowa; 18.00 „Szkic autobusu“ przez szlachecko-uzdrowiskowy do basenu pod szczytem gór; 18.15 z Krakowa; 18.45 płyty; 19.05 program; 19.30 recital śpiewaczy E. Mossakowskiego (baryton); 19.50 „Pirat radiowy“ — monolog aktualny; 20.00 skrzynka rolnicza; 20.10 piosenki z płyt; 20.45 dziennik wieczorny; 21.00 koncert ork. symf. pod dyr. Fitełberga; 22.00 wiad. sportowe; 22.10 muzyka taneczna z płyt.

KRAJOWE

Piątek, dnia 26 lipca.

Katowice — 13.05 piosenki z płyt; 13.35 muzyka lekka i taneczna z płyt; 15.15 giełda; 16.00 „Wspólnieść roślin i zwierząt wody“ odczyt; 18.30 „Zbiory Niezależności“ odczyt; 18.45 piosenki i bajeczki dla dzieci z płyt; 20.00 porady radiotechniczne; 22.05 wiad. sportowe; 22.10 skrzynka francuska; 22.40 piosenki francuskie.

Jubiler-zegarmistrz
Fr. Debowski
Łódź, Piotrkowska 186

wykonuje wszelkie prace w zakresie jubilerskim. Kupuje stare złoto, srebro i drogie kamienie. n 11 993

Gospodarstwa dzierżawy każdej wielkości spiesznie
poszukuje, dokładny opis, warunki wpłaty nadesłać Nowak, Poznań, Kramarska 15. zd 23 434

17. LOKALE

Lokal
obszerny mieście powiatowym odpowiedni dla każdej branży. Poważna egzystencja dla hurtownia skór, bekonarni do wydzierżawienia. Woźniak, Stęszew, Koscielna 15. zd 23 850

Romana Dmowskiego portrety

są do nabycia w cenie 50 groszy w administracji „WIELKIEJ POLSKI“ (Poznań, św. Marcin 65). Na przesyłkę załączyć 15 gr.

18. DZIERŻAWY

Piekarnia
zaraz do wydzierżawienia: duża wieś kościółna. Na odpowiedź znaczek. Rudnicka, Nekla, pow. Środa. ng 12 935

Dzierżawy
piekarni poszukuje. Józef Stoiński, Marylin, pow. Czarnków. zd 23 574

Piekarnia miasteczku składem urządzeniem piec
piersowy, pełnym biegu właściciela objęcie 1 000 wydzierżawie. Nowak, Poznań, Kramarska 15. zd 23 436

Dzierżawa siedemdziesiąt morgów pięć łaki
ziemia drenowana pełnymi żniwami, żywym, marmym inwentarzem, zabudowanie masywne, ogród owocowy, właściciela prywatne bez ciężarów, dziesięć lat, objęcie około 3 000 spiesznie wydzierżawie Nowak, Poznań, Kramarska 15, telefon 10-89. zd 23 433

22. ZGUBY

Papiery
wojskowe, świadectwo przemysłowe, tożsamość konia zgubiono, które się unieważnia. Władysław Meller, Swatow, Gruszczyńska 26. zd 23 503

Zaginął
weksel 100 zł. z wystawienia E. Karcher który niniejszem unieważniam. n 12 829

Marjan Kudrzycki
Łódź, Przedzielana 89, zgubił legitymację Stronnictwa Narodowego. n 12 830

26. SZUKA POŚADY
Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych.

Fachowiec
zawodu blacharz-instałator, poszukuje stróżostwa, z wykonaniem prac w budynku. Oferty Oredownik, Poznań zd 23 511

Panienska
kochająca wieś i dzieci, znająca robotki, roczną praktyką przed szkołą poszukuje posady od sierpnia. Łaskawe oferty: Emilia Ochoreka, Buk. dz 3274

Panienska
z prowincji, służyła inteligentna, uczelnią, przymie jakkolwiek posadę. Oferty Kurjer Pozn. zd 23 572

azowy: 20.00 skrzynka rolnicza; 20.10 z Warszawy; 22.00 wiad. sportowe; 22.10 płyty.

ZAGRANICZNE

Piątek, dnia 26 lipca.

Radio-Paris — 20.35 koncert; 22.35 muzyka taneczna; 23.00 muzyka. Koenigs-Winterhausen — 6.30 i 8.20 muzyka poranna; 12.00 koncert południowy; 14.00 muzyka rozrywkowa; 16.00 koncert orkiestry; 17.50 rec. skrzypcowy; 19.00 konc. ork. wojskowej; 20.10 słuchowisko muzyczne; 23.00 koncert popularny. Londyn — 20.00 koncert ork. detej; 21.50 koncert kameralny; 23.15 muzyka taneczna. Budapeszt — 20.00 tr. z Wiednia (koncert symf.); 22.30 muzyka cygańska; 23.20 śpiew. Szatnaitz — 21.10 muzyka ludowa; 20.30 słuchowisko regionalne z muzyką; 22.30 koncert popularny z udz. solistów; 0 do 2 wyjątki z operetek. Wiedeń — 20.00 koncert symf. w programie Bruckner; 22.30 Ascher śpiewa; 23.50 muzyka taneczna. Praga — 15.00 koncert; 20.00 słuchowisko; 20.45 koncert na flecie; 21.10 tr. z Wiednia; 22.30 płyty. Mediolan — 20.40 koncert popularny następnie muzyka taneczna. Rzym — 20.40 tr. z Wiednia (konc. symf.); 22.10 koncert skrzypcowy. Wrocław — 5.30 8.20 i 9.10 muzyka poranna i koncert popularny; 12.00 koncert popularny; 16.00 rec. fortepianowy; 17.00 wesoła muzyka; 19.00 konc. ork. wojsk.; 20.10 audycja wojskowa; 22.30 „Noc letnia“ aud. muzyczna; 23.50 koncert popularny.

Pea krem
ULATWIA.....
RÓWNOMIERNE I BEZBOLEINE
.....OPALANIE
ng 12 542

Urzędnik gosp.

lat 44, rzutki, energiczny, trzeźwy, bardzo sumienny, skromnych wymagań z doświadczeniem niemieckimi świadectwami: poleceniami poszukuje posady zaraz lub później. Okolica obojętna, Łaskawe oferty Jan Jarek, Urbanowice, ad Tychy, Śląsk. zdg 23 568

sw. Marcin 47
Kromczyński, Poznań

27. WOLNE MIEJSCA
Fryzjerka
z utrzymaniem lub bez potrzebna Oferty Oredownik, Poznań zd 23 352

Potrzebny
młodszy pomocnik piekarski, który może samodzielnie pracować przy piecu pierwowym i obżany, ośkołówek w cukrownictwie. Zgł. Chudański, Kaźmierz, pow. Szamotyły. zd 23 496

Pomocnik
fryzjerski, młodszy damsko-męski potrzebny. Fr. Drobniak, — Oborniki, ul. Dworcowa 12. n 12 953

Czeladnik
szewski na dobrą pracę potrzebny od zaraz. Zgłoszenia Martynowski, Damasławek. n 12 951

Potrzebny
pomocnik fryzjerski oraz uczeń, Michał Andrzejewski, mistrz fryzjerski, Gostyn, Leszczyńska. n 12 950

Fotograf
młodszy do samodzielnego prowadzenia zakładu pow. mieście, zarząd potrzebny. Zakł. Fotogr. Sroda, Wrzesińska 10. zd 23 646

Od
1. 10. br. potrzebny mgr. z jednoroczną praktyką lub
asystent
z wojew. egzaminem do
Apteki pod Lwem, Czersk (Pom.)
Referencje i wysokość wynagrodzenia podać. dz 3244

Pomocnika-magazyniera
branży kolonialnej, obznajmionego z księgowością i dobrym charakterem pisma poszukuje Spółka Akc. w Gdyni. Wniosek z odpisami świadectw wskazaniem żądanej wynagrodzenia składać Gdynia, skrzynka pocztowa 28. ng 12 955

FABRYKA PAPY DACHOWEJ I PRODUKTOW SMOŁOWCOWYCH „GOSPODARZ“

SP. AKC. W SIERADZU

n 12 018

Fabryczny skład:

Łódź, ul. Nowo Południowa 5 (przy Zagajnikowej), tel. 184-19.

Cena konkurencyjna. Towar znanej gwarantowanej dobroci.

Humor zagraniczny



Pani: — Ja nie jestem wcale wymagająca...
Nowa służąca: — Zauważyłam to od razu, gdy zobaczyłam pana.

(„Trib. Ill.“, Rzym) S. F.

Co futro — to Edmund Rychter — co palto — to Edmund Rychter — co ubranie — to Edmund Rychter, Poznań, Ostrów Wielkop.

Przedpłata

na miesiąc sierpień 1935 roku włącznie książkowego dodatku powieściowego, w Poznaniu w ekspedycji zł 1,95, w agentach zł 2,20, z odnośnikiem do domu zł 2,20, na prowincji na pocztach już z odnośnikiem do domu kwartalnie 7,01, miesięcznie 2,34, pod opaską miesięcznie w Polsce zł 5,00, w innych krajach zł 5,00. Przy 7-miu wydaniach tygodniowo kosztuje „Oredownik“ miesięcznie 2,35 zł bez odnośnienia do domu. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkod w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Redaktor odpowiedzialny Hieronim Pawlicki z Poznania. — Za wszystkie wiadomości i artykuły z m. Łodzi odpowiada Leon Trella, Łódź, Piotrkowska 91. — Za ogłoszenia i reklamy odpowiada administracja w osobie p. Antoniego Leśniewicza w Poznaniu. — Niezamówionych rekwizytów redakcja nie zwraca.

Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych z datą na dzień następny.

Telefony: 44-61, 14-76, 33-07, 35-24, 35-25, 40-72 w niedziele, święta i późnym wieczorem tylko 40-72. — P. K. O. Poznań nr. 200 149.

Ogłoszenia

na stronie 6-lamowej 15 gr, na stronie 4-lamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 30 gr, na stronie czwartej 50 gr, na stronie drugiej 60 gr. Przed wiadomościami potocznie 100 gr od 1-lamowego milimetra. Ogłoszenia skomplikowane z zastrzeżeniem miejsca od poszczególnego wypadku 20% nadwyżki. Drobne ogłoszenia (najwyżej 100 słów w tem 5 nagłówkowych) słowo nagłówkowe (tłuste) 15 gr, każde dalsze słowo 10 gr. Ogłoszenia do bieżącego wydania przyjmujemy do godziny 10.30, a do wydania niedzielnych i świątecznych do godz. 10.15 rano. Za różnicę między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałą wskutek matrycowania, wydawnictwo nie odpowiada.

Wydawnictwo Drukarnia Polska S. A. w Poznaniu, św. Marcin 70.

Z wędrówek po kraju

Szczesny Herburt, naśladowca Djabła

Ciekawa historia grodu Herburtów, jego przeszłość i zabytki — Dwojake oblicze Szczesnego Herburtu — Jego syn Jan Lew — Wspaniałe wnętrze kościoła dobromińskiego — Zamek Herburtów znajduje się w ruinie — Legenda o tajemniczym lochu — „Djabła Góra”, miejsce śmierci Djabła Stadnickiego

Napisal Józef Sulima Popiel



Dobromil. Kościół.

Dobromil, w lipcu 1935.

Dzisiejsze powiatowe miasto Dobromil — położone obok Przemyśla — jest starym gniazdem szlacheckiego rodu Herburtów, pochodzenia niemieckiego z Felsteina pod Ołomuńcem, który osiedlił się w Polsce w 14 wieku za czasów Kazimierza Wielkiego. Nazwa ich podówczas pisaną była różnie: Herburt, Herbult, Herbord, jedni z Dobromila, drudzy z Belcza, inni znów z Fulsztyna. Założycielem miasta i zamku w Dobromilu w połowie XVI wieku był Stanisław lub Szczesny Herburt, kasztelan lwowski.

Awanturnik z rodu Herburtów

Najgłośniejszy z pośród Herburtów osiadłych w Polsce zapisał się w historii swoimi niezwykłymi, awanturniczymi wystąpieniami Jan Szczesny Herburt, pretendent do spadku po Stanisławie Herburtie. Kiedy dowiedział się o śmierci Stanisława, który testamentem zapisał żonie swojej — z domu kasztelanice Trzebińskiej — prawo do posiadania całego majątku z tytułu wniesionego przez nią posagu, pod pozorem oddania czci zmarłemu, z poczem zbrojnym przybył do Dobromila razem ze swoim teściem księciem Zasławskim, zaraz po pogrzebie siłą opanował zamek i, wypędziwszy wdowę, zagarnął cały majątek ze wszystkimi ruchomościami, inwentarzem i klejnotami rodzinnymi. Brał on potem żywy udział w głośnym rokoszu Zebrzydowskiego, a po rozmaitych awanturniczych przejściach został schwytany i osadzony na „gardło”, co jednak później dzięki rozmaitym zabiegom zamieniono mu na więź. Po pewnym czasie wypuszczony na wolność, przeprosił króla i począł zajmować się literaturą. Pisał po polsku i po rusku, a prace swoje drukował we własnej drukarni w Dobromilu („Herkulesa” w roku 1612), gdzie wydane zostały również roczniki Orzechowskiego, 6 ksiąg Długosza, prace Wincentego Kadłubka i w. in. W r. 1610 dał Bazylianom przywilej erekcyjny na budowę klasztoru w Dobromilu, jednakże dopiero Feliks Herburt klasztor ten i cerkiew wybudował.

Po śmierci władcy Kopystyńskiego, w czasie zatargu między Rusinami wiernymi wschodniej schizmie, a zwolennikami unii z biskupem Krupeckim na czele, Jan Szczesny Herburt począł głosić wszędzie — że jest Rusinem, popierając bezwzględnie ruch antykatolicki.

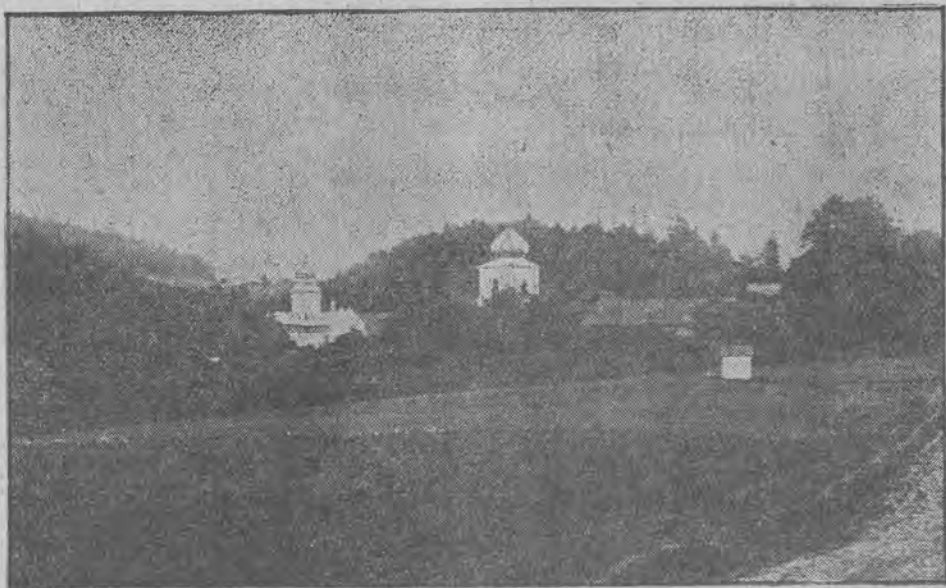
Postać o dwu obliczach

Ten Jan Szczesny Herburt — był dziwną postacią o dwu obliczach. Jak podają kroniki — umysł wysokiej kultury, miłośnik nauki, wielki uczony, a zarazem anarzysta, wicherzyciel, awanturnik, wielki przyjaciel i pokrewny duchem osławionego łacińskiego Djabła-Stadnickiego, którego Herburt starał się we wszystkim naśladować.

Zamek Dobromiński, który był siedliskiem Muz, a którego ruiny zdawałyby się głosić tylko — o swojej wielkiej przeszłości, był niegdyś wielką kuźnią rokoszów, epickich i zamachów.

W roku 1614 zamek ten został przez Jana Szczesnego Herburtów znacznie rozeszczepiony, odrestaurowany, ozdoby freskami i malowidłami alegoryczno-politycznej treści. Przznaczony był on głównie na pomieszczenie załogi w czasie niebezpieczeństwa, a frontowa (zachodnia) część na wyższej kondygnacji, miała komnaty dla dziedziców.

W Dobromilu, tuż obok obecnego kościoła, mieścił się szereg budynków „dolnego zamku” — częściowo do dziś zachowanych — do których wiodła brama wprost z dziedzińca kościelnego.



Dobromil. Mo nasyr Bazylianów.

Literat Jan Lew Herburt

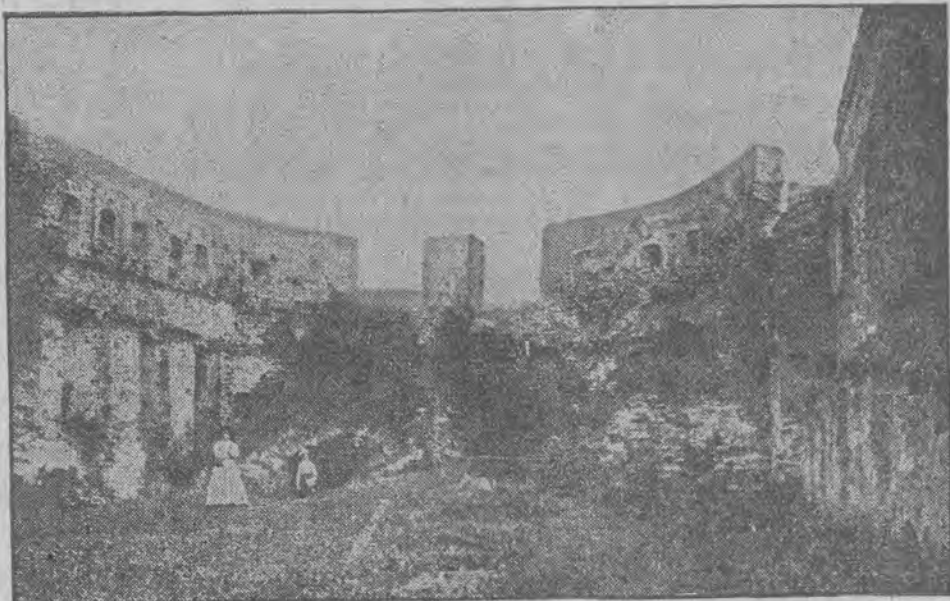
Syn Jana Szczesnego — Jan Lew Herburt, był podobno również literatem, ale o nim wspominają kroniki nie z wielkim zachwytem. Powodowany koniecznością rzekł się on w r. 1622 na korzyść wierzycieli swego ojca olbrzymich dóbr razem z Dobromilem i zamkiem, dwiema żupami solnymi w Lacku i Pastewniku, oraz 10-ma wsiami, jak: Papatino, Michowa Kwazienina, i in. Dobra te taksovano podówczas bardzo nisko, bo cały obszar pól i lasów, wynoszący okolic 8.000 morgów razem z wartością pańszczyzny, czynszów od łanów chłopskich, młynów, karczmy, myt i żup solnych oceniono zaledwie na 215.000 zł ówczesnych.

Rodzina Herburtów wymarła bezpotomnie w połowie 17 wieku, a Dobromil wraz z zamkiem przeszedł w posiadanie wielce szanowanej rodziny Czuryłów, następnie Koniecpolskich, później Krasin-

Zaraz po tej powodzi w tym samym roku przystąpili Herburtowie do budowy kościoła nowego, murywanego, na tem miejscu, gdzie stoi obecnie, a w r. 1753 Krasinscy odrestaurowali go gruntownie.

Wnętrze kościoła warto obejrzeć. Sklepienie nad nawą beczkowate, wsparte na renesansowej attyce. Tło sklepienia niebieskie, na którym rozpostarta — jakby rybaczka sieć Piotrowa o wielkich „okach”, między którymi przegladają ponabijane złote gwiazdy. Attyka, wspierająca sklepienie, posiada cały szereg wgłębień, w których mieszczą się malowidła świętych. Nawa kościoła jest prostokątna; po bokach przed presbiterjum dwie wyżej wzniesione kaplice, nakryte 8 boczniemi kopułami.

Ołtarz główny i dwa boczne niedawno kompletnie odnowione. Również nowe są organy na chórze, którego zewnętrzna strona przypomina strukturę gotycką. Z



Zamek Herburtów w Dobromilu. Mury od strony wschodniej.

skich i Lubomirskich. Jedną z ostatnich właścicielek prywatnych zamku Herburtów i wsi Tarnawy była Białogłowska, która nie przykładała snąć wagi do tych zabytków, skoro, jak dowodzi rękopis aktu znajdującego się u O. O. Bazylianów, darowała w r. 1784 mury tego zamku na reparację ich monasteru w Dobromilu, tak, że obecnie pozostały z zamku tylko resztki ruin. Za czasów okupacyjnych był zamek w posiadaniu rządu austriackiego, obecnie zaś jest własnością rządu polskiego.

Pamiętki górnej i chmurnej przeszłości

Oglądając dzisiaj gród Herburtów, zaledwie tylko znikomą część pamiętek po dawniej szacie możemy jeszcze zauważyć.

Kościół parafialny łaciński, który zbudowany był przez Jana Herburtów z drzewa, z końcem lipca r. 1635, z czasem trzęsota lat temu — uległ całkowitemu zniszczeniu wskutek oberwania się chmury i wielkiej powodzi, spowodowanej wylewem rzeki Wyrwy. Znaczna część miasta Dobromila została wówczas zalana i przez wodę zniszczona.

eja tej bizantyjskiej Madonny posiada podobno wielką wartość muzealną.

W bocznych kaplicach mieszczą się dwa stare portrety. Jeden przedstawia jednego z Herburtów, a drugi Krasinського. Porównując podobiznę jednego z tych portretów z portretami w zbiorach Pawlikowskich, wnosiliby należało z podobieństwa, że portret w Dobromilu przedstawia właśnie Jana Szczesnego Herburtów. Prócz tego w posiadaniu kościoła znajduje się duży miedzioryt, sporządzony w stylu 18 wieku, przedstawiający drzewo genealogiczne Krasinських. Miedzioryt ten wymaga konieczności, aby go jak najrychlej osłonięto szklaną szybą, gdyż jest ogromnie popękany i zniszczony.

Kościół dobromiński znajduje się obecnie w restauracji, z powodu poważnego popękania murów.

Jeszcze przed paru laty istniała obok kościoła stara dzwonnica w stylu renesansowym, fundowana przez Herburtów równocześnie z kościołem. Obecnie dzwonnica ta została nowoczesnie przebudowana.

Kapliczka za żupą solną

Na uwagę zasługuje również kapliczka na górze za żupą solną z drewnianą olbrzymią statua z 18 wieku, przedstawiającą św. Kunegundę, która chyli się już ku upadkowi z powodu znacznych uszkodzeń.

Za miastem, na wysokiej żółkowej lesistej górze (560 m) dawny zamek Herburtów znajduje się już w kompletnej ruinie. Fasada zamku — jak olbrzymia wieloboczna baszta — zwrócona w stronę zachodnią, składa się z trzech kondygnacji. Dolna kondygnacja obronna, przeznaczona niegdyś dla żołnierzy, posiada dwa rzędy dużych okien, druga kondygnacja jeden rząd okien, a trzecia — attyka, ma ślepe arkady ze strzelnicami. Brama wjazdowa, stanowiąca prostokątny portal, posiada u góry na tarczy herb Herburtów. Tarcza ma formę późnorenesansową, z dwiema wstęgami wijącymi się po bokach, wewnątrz umieszczone są trzy miecze skrzyżowane z napisem „Obrona na sa”. Nadto umieszczone są litery: „S. H. K. L.”. Niekiedy kronikarze przypuszczają, że oznaczają one Szczesny, albo też może Stanisław Herburt Kasztelan Lwowski, założyciel miasta i zamku w Dobromilu w połowie XVI wieku. Trudno jednak w to uwierzyć, aby taki butny i zaborczy późniejszy Jan Szczesny Herburt, pozostawił na swoim zamku inicjały swoich poprzedników.

Beczkowata sień wiedzie na szeroki majdan zamkowy, na środku którego mieści się zagłębienie — coś jak zapadła baszta lub studnia, z dna którego wyrastają drzewa. Właściwe komnaty właścicieli zamku mieściły się od frontu — w stronie zachodniej na piętrze. Z dwóch stron majdanu owalnego ciągną się wysokie mury z czerwonej cegły o dwóch kondygnacjach z oknami i strzelnicami. Komnaty sklepionych na parterze wałach się zupełnie, istnieje jeszcze dwie, reszta już w gruzach. Piwnice wszystkie zasypały. Tylko znikomą część ruin pozostała z całego zamku, gdyż cegły i kamienie z baszt i murów zostały wywiezione dzięki wandalckiej gospodarce dawnej właścicielki Białogłowskiej. Utrzymuje się miejscowa legenda, że podziemny loch z zamku prowadził niegdyś aż do Folsztyna koło Chyrowa, gdzie mieściła się druga rezydencja Herburtów.

„Djabła góra”

Z okien ruin zamkowych, z tego dominującego wzniesienia, rozlega się prześliczny widok na całą okolicę, z rozległą szachownicą pól i lasów, z licznymi wsiami i miasteczkami aż do samego Przemyśla. Na przestrzeni między zamkiem a wioską Tarnawa, widnieje wzgórze zwane „Djabła góra” — słynne z tego, że tutaj właśnie zabity został 20. 8. 1610 r. przez kozaka Szowlię głośny ongiś łancucki Djabel Stadnicki, kiedy umykał przed pościgiem starosty Łukasza Opalińskiego i chciał znaleźć schronienie u przyjaciela swego Jana Szczesnego Herburtów.

Humor

Pech.

Sędzia: — Już znowu tutaj? Czy nie mógłem podać ciemu, że nie chcę go tutaj więcej oglądać!

Oskarżony: — Tak, panie sędzio. Ale policjant nie chciał w to uwierzyć. (Le Rire)

Alibi

— Wolałbym, aby pan miał alibi.
— Ja również, mecenasio, nie potrzebuję alibi, ponieważ byłem tylko na pana.
(Punch)

Rzeźby i płaskorzeźby

Po stronie lewej w presbiterjum — przed głównym ołtarzem widnieje wmurowana szafka w stylu renesansowym na oleje św. Rzeźba szafki grubszej roboty, przedstawia po obu stronach drzwiczek dwie stojące osoby. Po stronie prawej ołtarza — w guście nagrobnej płyty — umieszczona na murze płaskorzeźba, przedstawiająca dziecko wsparte na poduszce. Poniżej znajduje się herb. Podpisu niema tutaj żadnego. Być może, że płaskorzeźba tego dziecka miała łączność ze stojącą tutaj niegdyś chrzcielnicą (znajdująca się obecnie w kaplicy), a może też jest płytą nagrobną (epitafjum) potomka któregoś z Herburtów, na co wskazywałby właśnie umieszczony tutaj herb pod dzieckiem.

W lewym odnowionym ołtarzu, pod obrazem wierzchnim, znajduje się malowany na drzewie drugi stary obraz Matki Boskiej z dzieckiem, w sukni niebieskiej, który przed paru laty został odnowiony, jednakże nie zbyt fortunnie. Obraz ten był starą pamiętką po Herburtach. Kompozy-